

ŻYC I DAĆ ŻYC INNYM

Cypella



NIEREGULARNIK · AUTORÓW

GAZETA CODZIENNA WOJSKA POLSKIEGO

UKAZUJE SIĘ OD 12 CZERWCA 1943 ROKU

Do woja marsz

Berlin trzeba zdobyć

Bo na ciebie czeka wojsko

Moja dywizja

Do woja marsz

Miałeś w życiu pecha,
miałeś wiele trosk,
a tu jest pociecha,
tu się zmieni los.
Nie dogoni troska
ani doła zła,
bo do wojska, bo do wojska
wstęp wzbroniony ma.

Myśli po ojcowsku
pan generał sam,
zeby w wojsku,
dobrze było nam.

Do woja...

Myśli czasem człowiek:
„Może ze mnie tchórz?”
Tu się, bracie dowiesz,
tylko mundur włoż.
Mundur dała Polska —
to gg sławnie noś,
bo dla wojska, bo dla wojska
sławy nigdy dość.

Do woja...

Do woja, marsz do woja,
A ty nie płacz, miła moja,
Tu ofermę na gieroja,
na kawboja zmienią ci.

Do woja...

Wiązać końca z końcem
tu nie musi nikt —
jest za darmo słonce
i żołnierski wikt.

Bo na ciebie czeka wojsko

Leścać mówisz, Mammo, wiesz,
napisałam Tobie wiersz,
o jak ja z Tobą w sercu mym,
i jak ja z Tobą w wojsku.
Mówisz, że czujesz się w wojsku,
ale ja wiem, że Ty jesteś w wojsku,
bo ja wiem, że Ty jesteś w wojsku,
bo ja wiem, że Ty jesteś w wojsku.

Do woja marsz

Myśli po ojcowsku
pan generał sam,
zeby w wojsku,
dobrze było nam.

Do woja...

Myśli czasem człowiek:
„Może ze mnie tchórz?”
Tu się, bracie dowiesz,
tylko mundur włoż.
Mundur dała Polska —
to gg sławnie noś,
bo dla wojska, bo dla wojska
sławy nigdy dość.

Do woja...

Do woja, marsz do woja,
A ty nie płacz, miła moja,
Tu ofermę na gieroja,
na kawboja zmienią ci.

Do woja...

Wiązać końca z końcem
tu nie musi nikt —
jest za darmo słonce
i żołnierski wikt.

Bo na ciebie czeka wojsko

Leścać mówisz, Mammo, wiesz,
napisałam Tobie wiersz,
o jak ja z Tobą w sercu mym,
i jak ja z Tobą w wojsku.
Mówisz, że czujesz się w wojsku,
ale ja wiem, że Ty jesteś w wojsku,
bo ja wiem, że Ty jesteś w wojsku,
bo ja wiem, że Ty jesteś w wojsku.

Bo ja wiem, że Ty jesteś w wojsku,
bo ja wiem, że Ty jesteś w wojsku,
bo ja wiem, że Ty jesteś w wojsku,
bo ja wiem, że Ty jesteś w wojsku.

Wojsko można pokochać

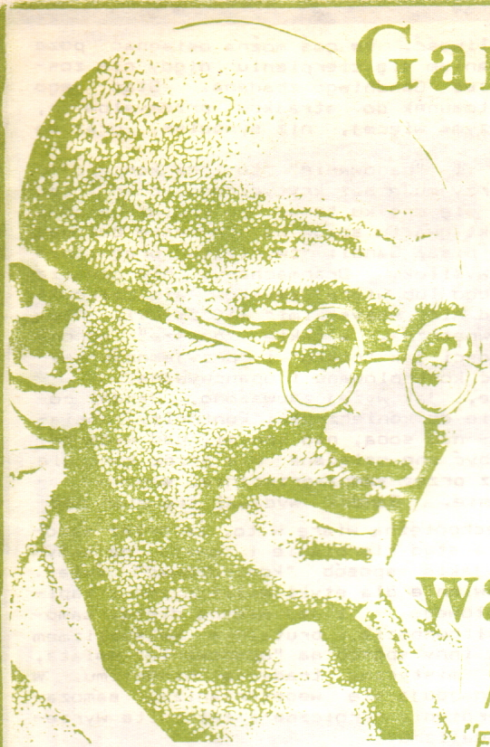
Rekuru jeszcze o tym nie wie,
nie zawsze wierzyć chce,
tylko powierza mu dowódca
swoją dłoń.

Wojsko można pokochać

Rekuru jeszcze o tym nie wie,
nie zawsze wierzyć chce,
tylko powierza mu dowódca
swoją dłoń.



PAULUS
S'KONAR



Gandhi

SEX

i wal ka

BRIAN MORRIS

"Freedom"

Jak to możliwe by człowiek, który określał się jako powiew rodzaj anarchisty, wielbił ideaty zarówno Trockiego, jak i Kropotkina, który był zdecydowanym antymilitarystą, chciał stworzyć zdecentralizowane, agrarne i oparte na wolnej woli społeczeństwo, by ten człowiek stał się zwykłym narzędziem w rękach nacjonalistycznej burżuazji? Gandhi pochodził z zamożnych warstw klasy średniej i uderzający jest fakt, że wszystkie jego poczynania (czy wobec jego aspiracji czy Partii Kongresowej) były wspierane finansowo przez business, a bogaci przemysłowcy, jak B.D. Birla dawali wielkie sumy na jego działalność. Znaczące jest również, że Gandhi odrzucał możliwość bezpośredniego poparcia dla usiłowań zmiany status quo, umiatał również poparcia dla niedotykalnych w ich wysiłkach wywalczenia prawa wejścia do świątyn brahminich, jak i chłopów w ich bojkocie czynszów. Tak uważa Arnold (1983) i inni. Gandhi dążył zawsze do zachowania harmonii między chłopami a właścicielami (ziemianami), a także robotnikami a kapitalistami. Ale dlaczego taka rozbieżność między poglądami Gandhiego a jego praktyką polityczną i działaniem?

Otwierdziłbym, że przesłanki, na których opierała się filozofia polityczna Gandhiego, a także ich psychologiczne motywacje, były pod silnym wpływem jego podejścia do seksu. A rozbieżność i ograniczenie jego filozofii biorą się stąd, że przesłanki były błędne, bowiem, jak inni mistycy Ghandi utożsamiał seks z przemocą i występując przeciwko oficy przemocy stworzył jej negatyw - filozofie wyrażającą głęboką dewaluację i negację świata zewnętrznego, w szczególności ciała, zmysłów i uczuć.

Choć życie Gandhiego pełne było gestów wyrażających negację życia (posty), co było jego sposobem reagowania na zjawiska, które miał się znaleźć poza kontrolą, wybijają się w nim dwa wydarzenia będące źródłem urazu, jedno osobiste, drugie bardziej publiczne.

Pierwsze to reakcja na śmierć ojca w 1885. Ojciec Gandhiego, który był premierem niewielkiego stanu Porbandar, został ciężko ranny w wypadku i leżał przykuty do łóżka. Młody Gandhi, miał wtedy 16 lat i od 3 lat był żonaty, spędzał wieczory przy łóżku ojca masując go, gdyż był mu bardzo oddany. Pewnego wieczoru Gandhi wyszedł z sypialni ojca i poczuł od swojej żony: "Zaśnięty, zwierzęcy pochłodził, jak wspominał później, spędził nocemieniał żonę. Kilka minut później poinformowano go o śmierci ojca. Także pisał w swojej autobiografii o tej "przeobrażającej nocy":

"Wstydziłem się z powodu codziennego pożądania nawet w obliczu krytycznej godziny śmierci mego ojca... jest skaza, której nigdy nie potrafiłem stawić czoła ani zapomnieć... Zabrało mi to wiele czasu zanim zdałem sobie sprawę z okowów lubieżności, i musiałem przejść przez wiele prób by wreszcie odnieść zwycięstwo" (1949, 24). Jako, że dziecko zmar-

ło wkrótce po porodzie, postrzegat żonę wydzierżbię jako podwójny wtłw. W 1906, w wieku 37 lat jako praktykujący prawnik w Johannesburgu, złożył wreszcie śluby czystości, czyli brahmacharywe, informując jedynie żonę Kasturbai o swych myślach i podjętej decyzji. Przedtem jednak praktykował samokontrolę z wielu powodów, a głównie, jak się wydaje jako metodę regulacji poczęd.

Drugie wydarzenie, które stało się publicznym skandalem, zaszło podczas mroźnej zimy 1946 - 47, w wieku 77 lat Gandhi przechodził kryzys, zarówno osobisty jak i polityczny. Kasturbai, jego żona i długoletnia towarzyska życia zmarła dwa lata wcześniej. Nehru i Patel, najbliżsi koledzy po linii politycznej, zerwali z nim po sporach na temat podziału Indii, czemu Gandhi z całą mocą się przeciwstawiał. W północnych Indiach rozgorzały zamieszki i akty przemocy pomiędzy Hinduami i muzułmanami. Gandhi, jak pisze Mehta, "stracił wolę życia, stracił wszelką nadzieję na zjednoczenie, wolne i byjące w pokoju Indie, stracił wiarę w swe własne możliwości by zostać doskonałym instrumentem satvagraha (moc prawdy) i ahimsa (non-violence). W towarzystwie antropologa bengalskiego Hirmala Kumar Bose, pomagającego jako tłumacza, Gandhi wyruszył pieszo na wędrowkę przez Noakhali we wschodnim Bengalu (obecnie Bangladeszu), w nadziei załamania fal przemyocy. Właśnie w Noakhali gruchnęła wieść, że Gandhi dzielił łożko z Maru Gandhi, swoją 10-letnią siostrzenicą i innymi młodymi kobietami. Bose, choć podziwiał i wielbił Gandhiego, był zaszkokowany i opuścił go z tego powodu; później opublikował zapis ich sporów. Czuję, że Gandhi wykorzystuje młode kobiety, traktując je instrumentalnie dla swych eksperymentów z brahmacharyą.

Na nabożeństwie Ghandi przyznał, że spał z młodymi kobietami, tłumacząc, że czynił tak nie tylko dla ciepła, ale by sprawdzić swoje opanowanie. Jak się okazało, spał z nagimi kobietami przez wiele lat, nie wyjawiając tego faktu by uniknąć publicznych kontrowersji. W liście do Bose, Gandhi bronił się wyjądniając, że jego eksperymenty w żaden sposób nie miały w założeniach niszczyć kobiet, nie spał również nigdy za zamkniętymi drzwiami.

Oba te wydarzenia wiele nam mówią o stosunku Gandhiego do seksu, a postępując się cytującami z jego pism na temat brahmachary (czystość) możemy pokrótce je streścić. Po pierwsze, wszystkie stosunki seksualne postrzegane są przez Gandhiego (o ile nie służą wyłącznie prokreacji) jako nieczyste, obrażające, mające na celu zaznaczenie hierarchii, oznaczają utratę kontroli lub stopnię władzy. Tak jak pisał: "dnia, w którym rozpoczęłam brahmacharyę zaczęła się nasza wolność. Moja żona stała się wolną kobietą, wolną od mojej władzy jako jej pana i władcy, a i ja stałem się wolny od mojego niewolnictwa wobec mojej własnej żądzy, którą ona musiała satysfakcjonować."

Gdzie indziej pisze: "Moja żona była "podporządkowana" gdy była instrumentem mojej żądzy. Przestała taka być gdy leżała przy mnie rozebrana jako siostra."

Zadowolenie zmysłowe określane jest przez Gandhiego terminami lekceważącymi, jako "żądza", "odrażające", "grzeszne". Podczas gdy Wilhelm Reich postrzegat orgazm jako niezbędny warunek zdrowia i dobrego samopoczucia, Gandhi wręcz przeciwnie, widział zadowolenie seksualne jako szczyt deprawacji szkodliwej dla fizycznego i psychicznego zdrowia. Kobieta może mieć odczucia seksualne lub potrzeby najwrażliwiej nie przyszło Gandhiewi do głowy. Seks jako przejaw intymności lub wyraz uczucia i wzajemnej miłości wydaje się także pozostawać poza jego zrozumieniem. Seks to żądza, a żądza pociąga za sobą

przemoc lub utratę kontroli (a Gandhi miał prawie obsesję "kontroli" i "panowania" nad swoimi uczuciami, instynktem i wydarzeniami wokół siebie).

W ten sposób, o ile para małżeńska będzie uważała siebie za brata i siostrę, stanie się "wolna dla wstępniatowej służby". Ta myśl jest głęboko zakorzeniona w mistycznej tradycji Hindu: zwana "teoria seksualnej i moralnej hydrostatyki". Krótko mówiąc myśl ta sugeruje iż zachowanie spermy jest źródłem władzy, a także jest niezbędne dla fizycznej i umysłowej siły, podczas gdy, na odwrót, jej strata powoduje choroby i utratę kontroli. Występuje tu oczywiście podobieństwo z freudowską teorią sublimacji: chociaż Freud nierozdzielnie wiązał ujarznienie libida nie tylko z twórczością kulturalną, ale także z nerwicą, stąd jego zasadniczy pesymizm.

c d. →

Znając mistyczny związek, którym jak się wydaje Gandhi łączył swój stan seksualny, moralny oraz wydarzenia zewnętrzne nie jest zaskoczonym, że "Kiedy wokół niego sprawy łączyły się, nie czuł się na siłach by kształtować wydarzenia, niezmiennie wyciągał wnioski, że jego niemożność by cokolwiek przedsięwzięć była konsekwencją, pograżenia się w pożądliwości lub złości. W takich chwilach rozpoznał głodówkę lub przestrzegali innych rygorów, by odnowić wewnętrzną czystość, która dałaby mu siłę oddziaływania na wydarzenia zewnętrzne".

Nic dziwnego więc, że gdy zaczynał czuć, że przestaje kontrolować wydarzenia w okresie niepodległości pograżał się w coraz to bardziej rygorystycznych testach samokontroli.

Jest jasne, jak to zgodnie stwierdzili Bose i Erickson, że Gandhi podobnie jak 19 - wieczny bengalski mistyk, Ramakrisna, próbował "zwyceżyć" seks stając się kobietą". Jego własna matka była głęboko religijną kobietą i kiedy Gandhi wyjeżdżał do Anglii w 1888 roku, skłoniła go do złożenia ślubowania, w obecności mnicha Jaira, że pozostanie czysty i nie tknie mięsa ani wina. Pod jej pierwszym wpływem i w swoich próbach coraz to większego "oczyszczenia" poprzez ujarzmianie swej seksualności Gandhi usiłował zdobyć "potencję" polityczną. Bose sugeruje także, że to ujarzmienie może być w pewnym sensie karą, którą Gandhi narzucił sobie za zlekceważenie ojca w ostatnich dniach jego życia.

Poprzez swoją czystość Gandhi usiłował zwiększyć swoją wartość dla akcji non-violent. W tym aspekcie identyfikował się z kobietami. Tak jak pisał: "Kobieta jest wcieleniem ahimsy. Ahimsa oznacza nieskonńczoną miłość, co z kolei oznacza nieskonńczoną zdolność cierpienia. Kto jeśli nie kobieta, matka człowieka, okazuje tę zdolność w największym stopniu, ... Dano jej ją by nauczyła sztuki pokoju wojujący świat łąkający tego nektaru."

Dobrze znany jest fakt, że Gandhi otaczał się młodymi kobietami i chociaż czule nazywany Bapu, wydaje się, że sam siebie uważał raczej za matkę niż za ojca, a Erickson pisze o jego "namietności" do opiekunności.

Tym, co najbardziej podziwiał w Kasturbai była jej rezygnacja z siebie, jej zdolność do całkowitego zatracenia się w służbie jego sprawie. Czy było to sprawiedliwe wobec Kasturbai pozostaje kwestia otwartą, gdyż Gandhi miał głębokie i uporczywe poczucie własnej prawości i był równie surowy dla

samego siebie. Uwaga Ericksona: "Kto może sobie wyobrazić Gandhiego jako mieszkańca czyjegoś ashramu" dobrze oddaje jakim człowiekiem był Gandhi.

W pismach i wypowiedziach Gandhiego, szczególnie tych odnoszących się do seksu i non-violence zauważyć można całkowite odwrócenie znaczenia doktryn odnoszących się do państwa autorytarnego i militarizmu. W konsekwencji wszystkie kluczowe koncepcje - władzy, panowania, hierarchii, odwagi, przemocy, cierpienia - zostają zachowane. Gandhi nadaje im racje bytu i znaczenia tylko jeśli wiążą się z moralną prawością jednostki. Innego spojrzenia nie ma.

"Cierpienie" pisze "jest prawem każdej istoty ludzkiej: wojna jest prawem dzungli". Można więc albo cierpieć albo dokonywać przemocy. Cierpienie uznawał za potężniejsze, ale do kiedy! Tak więc alternatywa wobec dokonywania przemocy na innych jest opieraniem się znu, tak by ten kto je wyrządza zmuszony był do zadania cierpienia osobie nie stosującej przemocy. Nie ma żadnej wizji tego co jest pomiędzy "bohaterskim" poddaniem się cierpieniu i otwartą przemocą. Wielu niewinnych ludzi, którzy przez wieki byli wieszani, torturowani lub paleni żywcem ponieważ bronili swej niewinności lub sprawy skłania do zastanowienia nad użytecznością tej "nieskonczonej" pojemności cierpienia w jego zdolnościach do rodzenia zmian społecznych lub zmiany w sercu prześladowcy. "Dochodzenie prawdy" pisał Gandhi "odbywa się nie poprzez zadanie cierpienia przeciwnikowi lecz samemu sobie". Definiowanie prawdy (i miłości) w kategoriach cierpienia i samoposwięcenia jest ograniczające i niezwykle, i mogło zostać dokonane jedynie przez kogoś dręczonego uczuciem wstydu i winy.

Wiąże się z tym bezustanna u Gandhiego obsesja odwagi wszelkiego rodzaju. Samoposwiecenie postrzegane jest jako cnota. Gandhi zawsze wychwalał odwagę typu żołnierskiego. Lecz obrazowi samotnego wojownika z plemienia Pathan atakującego swym mieczem "całą siłę brytyjską - wspaniały widok" - przeciwstawia wyższy rodzaj odwagi, gdy ktoś bez oporu i nie broniąc się pozwala by dokonano na nim

przemocy. Możliwość, że coś można osiągnąć poza przemocą i poddaniem się cierpieniu nigdy nie została w pełni przez Gandhiego zbadana. Stąd jego ambiwalentny stosunek do strajków przemysłowych, które byłyby czymś więcej, niż symbolem, oraz do bojkotów.

"Kontrola" i "panowanie" to inne koncepcje, które Gandhi przyjmuje bez krytycznego komentarza. I znów kierują się one ku temu, co indywidualne i wewnętrzne. Akt gwałtu spada na jednostkę bez jej buntu, bo, jak pisał Gandhi: "zwyceństwo pragnienia to najwyższy wysiłek. Brahmacharya nie oznacza opanowania jednego lub więcej zmysłów, ale całkowite panowanie nad nimi wszystkimi" (1955:109). Hie^{par} również jest wewnętrzna, a takie "gorsze" strony ludzkiej osobowości jak "ciało" i "przyjemność zmysłowa" muszą być kontrolowane i opanowywane.

Ostatecznie, jak wyżej zauważono, Gandhi powracał obsesyjnie do konieczności kontroli, posiadania "władzy" - nad sobą, nad innymi, nad wydarzeniami. Miały być one osiągnięte nie przez kontrolę zewnętrzną, lecz przez samozaprzeczenie, samokontrolę, samocierpienie. Gandhi wydawał się mieć nadzwyczajną, wszechpotężną wiarę w to, że przez samooczyszczenie, a stąd cierpienie i gwałt na samym sobie, mógł w jakiś sposób "kontrolować" świat. Jako przeciwstawienie dla etyki militarizmu i kapitalizmu przemysłowego - z jej mięsną dietą, samokompresją, gwałtownością i brutalnym seksualizmem - podaje Gandhi inny sposób na "opaniecie" świata, sposób zgodny z mistyczną tradycją hinduizmu. W jego obrębie znajdują się wegetarianizm, samozaprzeczenie, cierpienie heroiczne i całkowite wyrzeczenie się seksualizmu.

Lecz była to droga, która uprawomocniła pojęcia władzy, hierarchii i represji. Będąc na rozmaite sposoby anarchistą, nigdy jednak nie obrał Gandhi drogi, która starała się wyminąć oba ekstremalne punkty - drogi proponowanej przez taoizm, ekologię, socjalizm i anarchizm społeczny. Jeśli zaś ruch pokojowy idzie śladami mistycznej i bohaterkiej drogi Gandhiego, czy również on jest z góry skazany na samozagładę?

KONIEC.

~ ~ ~ ~ ~
**TAK-TO
ZNOWU
JASIU!**
**NIE
WYRZKAJCIE
GAZETKI
SPROBUJCIE
JESZCZE
RAZ...**



Niedawno obejrzałem pod rząd dwa bardzo ciekawe filmy J. Kijowskiego: "Indeks" z 1977 i "Maskaradę" z 1987, i wcale nie jestem pewien czy refleksje nimi wywołane zgodne są z intencją reżysera. Nie o to jednak chodzi.

Oba filmy mówią o "problemach" młodego inteligenta (bo starzy ich nie mają- "wiedzą swoje") najprościej można je streścić w sposób następujący: sprzedać się, odmówić kompromisu (co oznacza rzucić wszystko i czytać Kierkegaarda robotnikom na "węglbloku"), czy się "pohlastać" (samobójstwo to rozwiązanie dla artysty, który nie chce "dać dupy" a nie umie pracować). Problemy są łatwe, bo dotyczą nie interesów a wartości. Nie można bowiem zachować czystych rąk mając do czynienia z władzą. A w przypadku inteligencji jest to nieuniknione. Praktycznie "od zawsze" była ona - podobnie jak żołnierze - na żołdzie władców (początkowo wprawdzie sami próbowali rządzić jako kapłani i szlachta, władza jednak szybko przeszła w ręce administracji).

cd

Już w renesansie - obok najemnych żołnierzy, którzy za pieniądze gotowi byli poprzeć lub zdradzić każdego - pojawili się najemni artyści i myśliciele oplewający mecenasów i uzasadniających ich władzę. A im więcej od nich brali, tym chętniej mówili o wolności i idei, jak błażeni absolutystycznych władców Europy - Voltaire i jemu podobni. I tak już zostało do dziś. Zadaniem twórcy - jego być albo nie być - jest sprzedanie się mecenasowi. Przy czym artyści i myśliciele woła mówić, że chodzi o ideę a nie o wile i wysokie nakłady (stad nasi socrealiści wymyślili sobie "ukaszenie heglowskie", że niby dali się zwieść duchowi czasu itp.), bo oszukany to postać głupia, lecz tragiczna, cierpiąca, wielka a kupiony to wprowadzie spryciarz, ale tylko świnią! Lepiej mówić, że stłucy się milionem, niż przyznac się do 30 srebrników.

I stad cała masa filmów "rozliczeniowych" poświęconych czasem stalinowskiemu, a co jeden to gorszy - bardziej sztuczny, papierowy, niewiarygodny... Dlatego nie dziwi mnie nie tylko brak entuzjazmu dla "demaskatorskiej" roli ich twórców, ale i ostra krytyka ze strony młodych widzów pod adresem "Wielkiego biegu" Domarańskiego i "W zawieszaniu". Krytyka jakiej byłam świadkiem na spotkaniach z reżyserami zorganizowanych w trakcie Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w 1986 i 87 w jednym z gmachów DOK-ów. Co ciekawe - filmy te zostały wysoko ocenione oficjalnie, na samym festiwalu, choć w demaskatorstwie daleko im do "Zezwałego szczęścia" Munka, gdzie "budowniczym socjalizmu" nie jest bohater tragiczny (bo oszukany przez Wodza), czy demoniczny fanatyk, lecz zwyczajna mała gnida, która dla drobnego interesu czy świętego spokoju gotowa jest na wszystko. Współczesnych twórców nie stad jednak na powiedzenie prawdy o tym co się wtedy stało (i w czym wielu z nich brało udział). Nie stad ich także na rzeczową ocenę teraźniejszości (kinu "moralnego niepokoju", od którego dziś na ogół zreszta uciekają).

Dzieje się tak ponieważ inteligencja tworzy o inteligencji i dla inteligencji ku pokrzepieniu serca. Tak! Właśnie ku pokrzepieniu serca! Bo mówią wprawdzie - patrzcie jak nisko upadliśmy, ale - dodają - mamy wyrzuty sumienia, mamy problemy. Gówno, nie problemy! Żeby być niezależnym duchowo trzeba być niezależnym materialnie - a saden myśliciel czy artysta nie jest w stanie istnieć bez mecenasów, któremu służy (mniejsza o to, czy będzie to państwo, kościół czy rynek komercyjny).

Mecenas chce mieć "rzemiechę", specja od propagandy i reklamy, "inżyniera dusz" - twórca zaś chciałyby się sprzedać takim jakim jest, a raczej - jakim się widzi; więc ciągle mówi o sobie. Zanimby misja inteligencji, która wie lepiej i prowadzi naród na szaniec niosąc przed nim oświaty kaganiec itd. Nie panowie, wy rewolucji nie zrobicie. Ta dokonac się może nie w świecie słów lecz czynów. Mogą ją zrobic tylko robotnicy, a polegać ona będzie na wyzwoleniu pracy spod władzy komuny i kapitału - przejciu fabryk przez robotników w wyniku strajku generalnego, ale to zupełnie inna historia. Wy możecie jedynie "za - mieszać" w kulturze, dodać ludziom wiary w siebie, a przede wszystkim powiedzieć prawdę, bo na razie to rzeczywiście służycie tylko kaganiec i w imię kawiarnianej polityki hamujecie walke społeczeństwa przeciw władzy.

PS. Nie jestem przeciwko sztuce czy myśleniu, a wręcz przeciwnie. Widzę je jednak nie jako źródło zysków, lecz motor do czynu. Nie chodzi o to by w kółko o nim mówic - jak sądzi sztuka "zaangażowana" - wystarczy dać ludziom radość życia, "bo piękno na to jest, by zachycalo do pracy - praca by się zmartwychwstała". Ani piękno, ani praca nie mogą być jednak celem samym w sobie, ani istnieć osobno - bo piękno bez pracy szybko alienuje z życia, zaś praca bez piękna czyni z nas maszyny. Dopiero razem mogą służyć duchowemu i materialnemu rozwojowi człowieka.

J.P.Walusko



CZERWON CZARNE dzis



DLA CZŁOWIEKA

NIE MA POKOJU
W NASZYM MIEŚCIE

budują nowe

kościóły

KOMISARIATY



J.P.Walusko

UNAWAGA Nowy kurs nauki czytania BIBLIOTECZKA

dla bojowników o wolność i pokój!

PANIE I PANOWIE !!

Powstaje BIBLIOTEKA ANARCHISTYCZNA chcemy by sie w niej znalazlo wszystko to, co zostalo w Polsce na ten temat wydane.

Dlatego zwracamy sie do was z apelem o przysytanie (na adresy zamieszczone na ostatniej stronie) kolezek dotyczacych anarchizmu anarchistów itd. By uniknac nieporozumien - BIBLIOTEKA ANARCHISTYCZNA bedzie wlasnoscia spoleczna, czyli za nadeslane kolezki nie bedziemy placic.

Miejsca i czas otwarcia B- podamy we wrzesniu

PA W BA PA W BA PA W BA PA W BA

Rejestracja analfabetów
Zarządzenie Pełnomocnika Rządu
WARSAWA (PAP) W w. 100



WIEDZA I KULTURA DLA MAS!

List otwarty, albo zamknięty, zresztą nie ma to żadnego znaczenia bo jak otwarty to przez kogo, a jak zamknięty to niby przed czym?

LIST OTWARTY albo ZAMKNIĘTY

INSTRUKCJA OBSŁUGI: list należy dostarczyć do rąk własnych generałowi Wojciechowi Jaruzelskiemu w uroczystym i jakże pięknym dniu wybuchu III wojny światowej. Po przeczytaniu spalić, albo zjeść i wywalić!

TREŚĆ:

Obywatelu Generale!

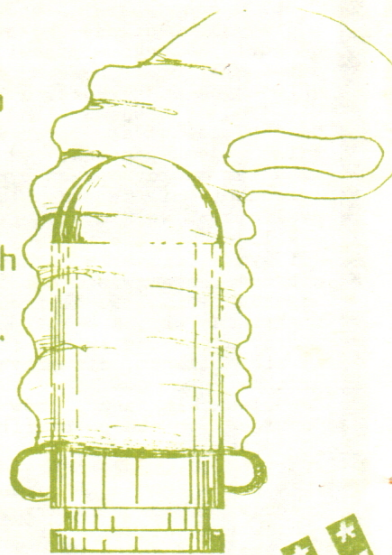
Zwracam się z uprzejmą prośbą o skreślenie mnie z listy bohaterów. Ja nie chcę grać w tym samym filmie co obywatele żołnierze. Ja się nie nadaję. Jestem przeciwnikiem determinizmu dziejowego Iristana Izary, że niby nie ważne czy się coś robi czy nie bo efekt jest zawsze ten sam, na końcu się zdycha. Ale jak się zdycha i na którym końcu to chyba jest ważne. Czy wyobraza sobie Obywatel co by się stało, gdyby słynny Jezus Chrystus umarł na kanapie, wygodnie w fotelu lub w wannie, a nie na krzyżu? Prawdopodobnie nie byłoby chrześcijaństwa. Tak więc nie ma znaczenia gdzie i w jaki sposób się umiera, zdycha czy kopie w kalendarz. Proszę się nie martwić, że mna było tak zawsze, ja za dużo się naoglądałem filmów pornograficznych, a za mało radzieckich, takich o wojnie, żeby być wojownikiem. Przeczytałem też wiele niebezpiecznych, zakazanych i podejrzanych lektur, które namieszały mi w głowie.

Generale!

Ja się po prostu kompletnie do niczego nie przydam. Jak przyjdą Niemcy to pierwszy się poddam. Jak przyjdą Rosjanie to poddam się jeszcze szybciej. Jak przyjdą Amerykanie to poddam się z szybkością wytryskującego plemnika. Jak przyjdą Czesi to będę się cieszył, bo to chyba będzie bardzo śmieszne. Gorzej Generale jak nikt nie przyjdzie! Cóż robić wówczas? Ale nie, przyjdą, przyjdą. Niech obywatel się nie martwi. Na pewno ktoś przyjdzie i będzie chciał sobie powojować. Nie mogą w końcu do jasnej cholery o nas zapomnieć, my też lechó może tego nie widać] jesteśmy Europa. Europa, mówiąc między nami to stara rozlatująca się zdzira. Przyszłość należy do Arabów [tak mówi moja koleżanka prostytutka]. Nie ważne zresztą kto wejdzie, wjedzie czy przyleci - ja za każdym razem wdrapię się na jakiś słup i będę machał łapami trzymając biały proporzec w zębach.

Generale!

To wszystko to przecież brednie. Ten mój anarchizm i pacyfizm to tylko wziąć i o kant dupy potłuc. Ja po prostu się boję - jestem zwykłym tchórzem. Aaa! Wywaliłem to z siebie! Zawsze się bałem. Już jako młody chłopiec miałem stracha przed ciemną klatką schodową. Ksiądz - idiota powiedział mi na religii, że jeden z ministrantów, który miał dużo grzechów na sumieniu, gdy pukał do drzwi tym pukaniem obudził ducha, który go udusił. Od tego czasu używam wyłączenie dzwonka. Ponadto chorobliwie boję się psów [hójowy ratlerek ugryzł mnie kiedyś w nogę - słowo daje]. W czasie stanu wojennego były co prawda momenty, gdy zamiast dowodu osobistego wkładałem do kieszeni kamień i wychodziłem na ulicę. Krzyczałem różne hasła przeważnie brzydkie i sprośne, dosadne i nihilistyczne, ale to było tylko chwilowe, chociaż wracając nie czułem strun głosowych, a poza tym nikogo nie trafiłem z wyjątkiem może kompletnie beznadziejnego rzutu, który ugodził przypadkowo w ramię jednego osiłka z naszej dzielnicy. Jegomość ów odwrócił się lekko rozbawiony i ryknął: " Który tam kurwa ślepy rzuca co niebieskich nie widzi! Jak kopnę w mordę to będzie wyglądał jak garbaty jakafa po torturach! "



NIEMCY

ZYJE

AMERYKANIE

ROSDJANIE

CZESKI

Generalu!

Ja nigdy nie będę supermanem. Mnie śmieszą faceci o napiętych mięśniach. Ja nawet nie wiem dokładnie jak ja się nazywam. Na komisariacie w Jarocinie przez cały dzień wmawiałem funkcjonariuszom, że jestem Jimi Hendrixem. Ponadto bola mnie zęby i nie potrafię maszerować. Ja mam obsesję sekswą - mdleję na widok samolotów. Łapie mnie w kosciały i trzęsą się ręce. Nad ranem muszę strzelić sobie jedno piwo, bo się przewracę. Boję się, że moim dowódcą będzie markiz de Sade. Wole czytać książki telefoniczne niż biegać z haubicą na plecach. Cały dzień mam czkawkę. Wole sprzedawać watę cukrową niż poznawać mądrości Clausewitz'a

Generalu!

Powiedzmy sobie szczerze (niech General tylko spojrzy na siebie) nie ma co ukrywać - wojsko nie jest zbyt pociągające. Żeby zamiast kaprali były u was kobiety, zamiast marsza grał punk-rocka albo reagge, żeby wodzem był Frank Zappa, a zamiast regulaminów obowiązkowo należałoby czytać "Kamasutrę", zamiast karabinów - haloniki, zamiast czołgów ciastka z kremem, zamiast musztry plaże nudystów, zamiast książeczek wojskowych państwowe pozwolenia na stosunek płciowy z Nancy Reagan, ponadto codziennie wypłacano by 100 \$ i tysiąc złotych na bilet tramwajowy to i tak jak bonie dydy, jak pragnę zdrowia, jak habeis Kocham i przysięgam na Brodę Marksa, że hym nie wstąpił i nie dał się weleć bo nie lubię przymusu i nie mam czasu na głupoty. Tak więc jak General widzi, mój przypadek jest beznadziejny.

Z poważaniem (ale bez przesady)

Krzysztof Skiba

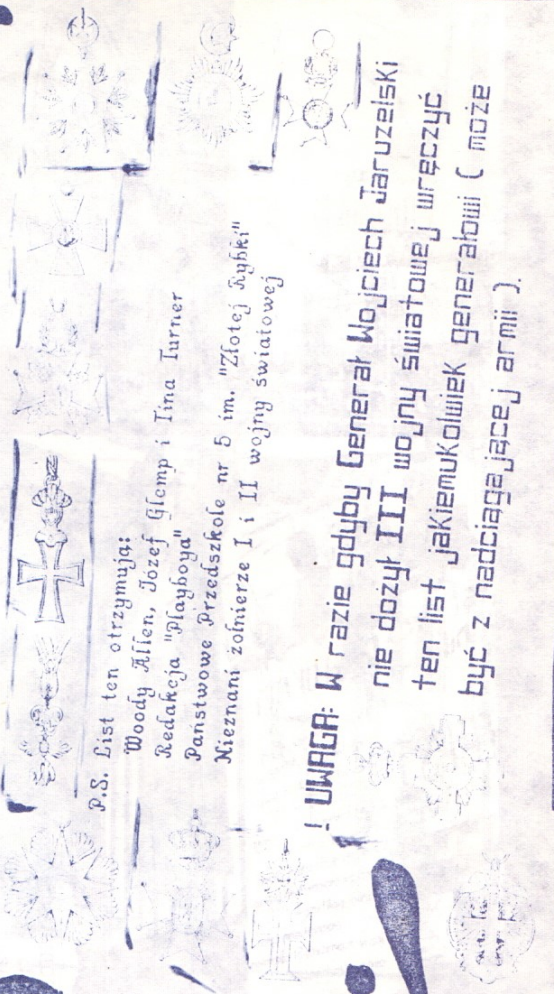


Komunizm zwycięży

WILPIERDAŁAJ!

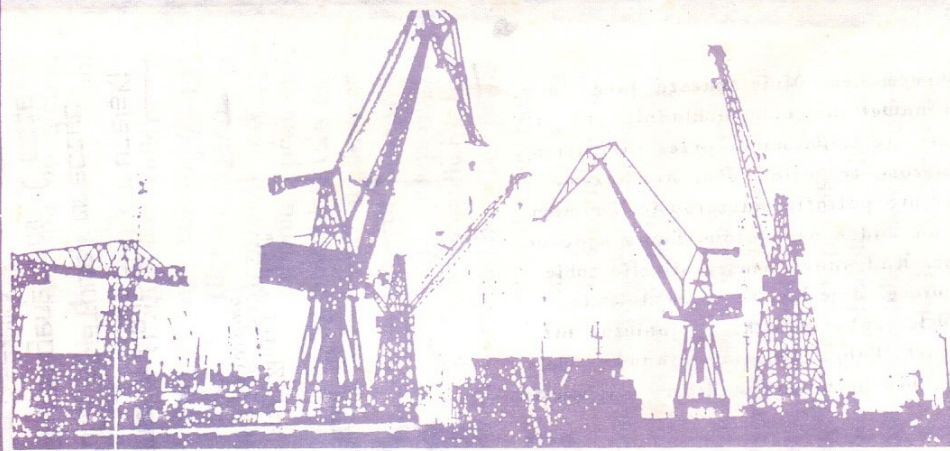


ROMBO

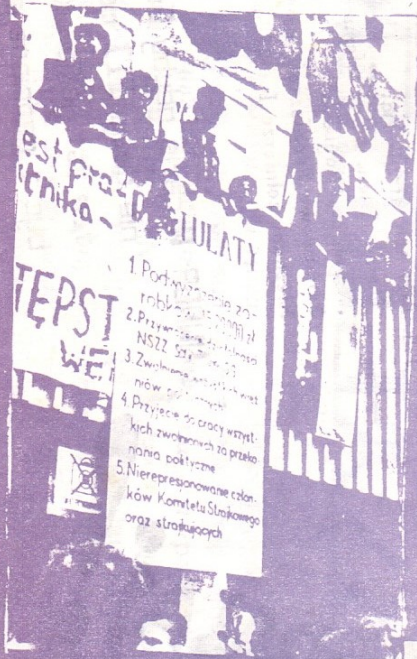


P.S. List ten otrzymują:
Woody Allen, Jozef Głomp i Ina Turner
Redakcja "Playboya"
Państwowe Przedsiębiorstwo nr 5 im. "Złotej Kłobk"
Mieznani żołnierze I i II wojny światowej

! UWAGA: W razie gdyby General Wojciech Jaruzelski nie dożył III wojny światowej wręczyć ten list jakiegokolwiek generałowi (może być z nadciągającej armii).



STRAJK Maj 88



est Pracy
Kłódka -

- POSTULATY**
1. Podwyższenie zarobków do poziomu NSZZ Strajk 88
 2. Przywrócenie do pracy wszystkich zwolnionych za przeko-
 3. Zwolnienie wszystkich pracowników po krytycznym ocenie ich kwalifikacji
 4. Przywrócenie do pracy wszystkich zwolnionych za przeko-
 5. Nie reprezentowanie członków Komitetu Strajkowego oraz strajkujących

CO ROBIEŚ W CZASIE STRAJKÓW ?

Kłaudi wesołek
- Wraz z kumpami zorganizowałem "grupy pomocy strajkującym przy kościele św. Brygidy i brałem udział w strajku na Uniwersytecie. Przy rozrzucaaniu ulotek zostałem aresztowany i skazany na 50 tys zł. grzywny.

JAK OCENIASZ STRAJK NA UG.
- Do dupy. Pod względem politycznym nie dorastamy stoczniowcom do pięt. Zraził mnie brak stanowczości, ustalenie z góry terminu końca strajku. To wszystko wyglądało jak zabawa małych dzieci. Nie podobała mi się policyjna atmosfera spowodowana przez legitymowanie wchodzących, próby wprowadzenia przepustek itp.

BYEŁAŚ W GRUPACH POMOCY STRAJKUJĄCYM

CO TAM ROBIŁAŚ ?
Małgosia Górczewska
- Zajmowałam się przyjmowaniem od ludzi jedzenia, kocy, lekarstw itd... Organi- zowałam zakupy potrzebnych rzeczy.

Pomoc ludzi była bardzo duża 137 instytucji i zakładów wpłaciło zebrane u siebie pieniądze na fundusz pomocy strajkującym. Były osoby które codziennie coś przynosiły. Pomimo to myśle, że stoczniowcom bardziej potrzebna była akcja strajkowa w innych zakładach niż kiełbasa czy szynka.



K O N I E C

DLACZEGO I KIEDY ZNALAZIES SIĘ W STOCZNI ?
Wojciech Jankowski
- W Stoczni byłem od drugiego dnia strajku aż do końca. Jako wip mamy parę spraw do załatwienia, kilkunastu naszych siedzi w więzieniach, Siawek Datkiewicz głoduje już ponad pół roku... A że jednym z postulatów było zwolnienie politycznych - uznałem za konieczne zrobić, co można, by strajk wspo- moc.

JAK POMAGAEŚ ?
Głównie przy poligrafii. Roboty było dużo: jeden powielacz i sitoramka, na których trzaskaliśmy "Rozwagę i Solidarność", ulotki, oświadczenia, plakaty... Do tego praca redakcyjna, przepisywanie na maszynie...

GADKI szmatki

Very
Important
Person





Cappella



NIEREGULARNIK

RUCHU
WOJNOŚĆ
POKOJ

NUMERK SPECJALNY!!!
DRUKOWANY W STOCZNI GDAŃSKIEJ



Młody obywatelu tego nie barzo podłego kraju znanego jako POKÓJ

Kontestatorze, artysto, anarchisto, wariacie
Jeżeli akurat nie jesteś pijany, zamalony trawą lub telewizorem czy
zmechnony po kochaniu - to przyjdź do widomości:
W Stoczni Gdańskiej i paru innych zakęciach trwa STRAJK.

Nie powinieni on Ci zupełnie zwiisać, ponieważ wśród wspomnianych
jesteśmy MY - Twoi ukochani i zważe Ci wierni, oddani przyjaciele
le z WIP-u. Zwiększstwo w tej zadymie będzie również naszym zwycięst-
wem. Strajkujący domawiają się
uwolnienia wszystkich poli-
tycznych, również tych, kto-
rzy siedzą za odmowę służby
wojskowej - NASZYCH KUMPLI,
a Twoich poprzedników. Pomóż,
JEŚLI SAM NIE CHCESZ KIEDYS
SIEDZIEĆ ZA WOJNO

Od pierwszego dnia strajku
przy Kościele św. Brygidy ist-
nieją Grupy Pomocy. Zgłoś się
tam § A Jeśli miejsce czy dzie-
lenie w grupie Ci nie odpowiada
- małaś marę, krzyż pod stożnią,
- wibruj, stępuj lub araj na orszakach
- ale rób to z myślą o STRAJKOWYCH.
Huraaaa, hej... niech żywiooooo,
wiwe la anarchia, lubu dubu, sieeee-
maaaaa. §! ? + = : - / " QqqeQqr

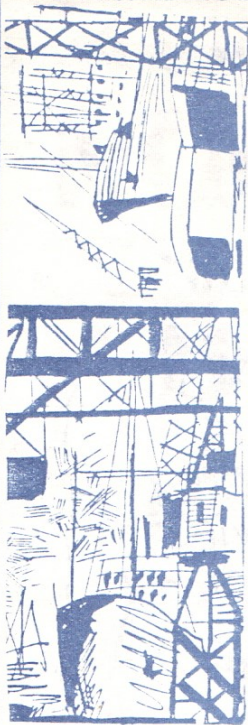
Twoi ulubienicy i fani
uczestnicy ruchu "Wolność i Pokój"
z Trólmieście

CZEKAMY
NA
CIEBIE
(TYLKO LAT)

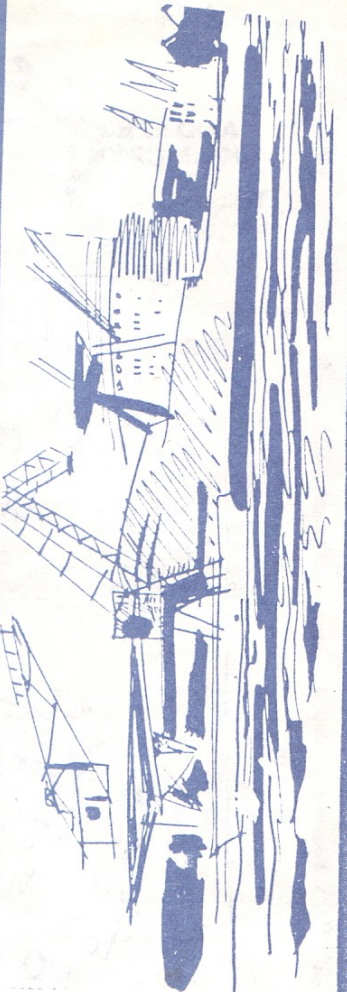
Wolna Drukarnia
Stoczni Gdańskiej
MOSKWA
SEWIGUS
TO
GORBACZOW



NIE MYŚL TYLKO
O SOBIE I O



nro



Z ŻYCIA NIEZAWODNYCH REZERWISTÓW

WIE PAN CO...
JA MAM POGLĄDY
DEMOKRATYCZNE



JAK NA PRZYKŁAD
KTOŚ CHCE NOSIĆ
BRODĘ I DŁUGIE WŁOSY
TO NIECH NOSI, NIE?
OBCHODZI TO KOGO?



W TYM PEGAZIE TAK
MÓWIĄ, ŻE CZASEM NIC
NIE, MOŻNA ZROZU-
MIEĆ. NO, ALE CO?
ZABRONI IM PAN??



ZA SOLIDARNOŚCIĄ
TESTEM JAKNA J BARDZIEJ!!!



PRZECIW ŻYDOM.
WEAŚCIWIE
NIC NIE MAM



ALBO MURZYNI NA PRZY-
KŁAD - JAK CHCĄ CHODZIĆ
Z NASZYM STUDENTKAMI
TO NIECH CHODZĄ... CO TO
SZKODZI?



ALE CZASEM
PROSZE
PANA



TO BYM TAK
GAKŁE TO BARACHKO
SKOPAK
PO MORDZIE



MICHAŁ PATRIO BOKUNIN Itymie



urodził się
18 maja 1814
zmarł
1 lipca 1876

"Państwo stanowiło zawsze patrymonium jakiejś klasy uprzywilejowanej: klasy kapiańskiej, klasy szlacheckiej, klasy burżuazyjnej, wreszcie, kiedy wszystkie inne klasy już się wyczerpały, występuje na widownię klasa biurokratyczna - i wtedy Państwo spada lub też, jak kto woli, wznosi się do roli maszyny. Lecz dla uratowania Państwa trzeba koniecznie, żeby istniała jakaś klasa uprzywilejowana, która by była zainteresowana w jego istnieniu. I właśnie solidarny interes tej uprzywilejowanej klasy jest tym, co się nazywa p a t r i o t y z m e m."

"/.../ patriotyzm nieszczęsnej ludności zamieszkałej w strefie lodowej, którą zaledwie dotknęła cywilizacja ludzka, gdzie samo życie materialne jest tak bardzo ubogie, że patriotyzm ten jest o wiele silniejszy i bardziej wyłączny aniżeli patriotyzm, dajmy na to, Francuza, Anglika lub Niemca. Niemiec, Anglik, Francuz mogą żyć i aklimatyzować się wszędzie, natomiast mieszkańca krajów polarnych zabiłaby szybko nostalgia, gdyby go trzymać z dala od jego ojczyzny."

"Patriotyzm jest z jednej strony uczuciem czysto zwierzęcym, ponieważ jest wspólną cechą wszystkich gatunków zwierzęcych, z drugiej zaś jest z zasady lokalny, ponieważ może ogarnąć jedynie bardzo ograniczony świat czy bardzo ograniczoną przestrzeń, w której żyje człowiek pozbawiony cywilizacji."

"Tylko socjalizm - tylko on jeden, ustanawiając zamiast sprawiedliwości politycznej, prawnej i boskiej sprawiedliwość ludzką, zamiast patriotyzmu powszechną ludzką solidarność, a zamiast konkurencji ekonomicznej międzynarodową organizację społeczeństwa opartego całkowicie na pracy - tylko socjalizm będzie mógł położyć kres wojnie, temu brutalnemu przejawowi cech zwierzęcych w człowieku."

"Idealizm polityczny jest równie absurdalny, równie szkodliwy, równie obłudny jak idealizm religijny, którego zresztą jest tylko odmienną formą, wyrazem czy zastosowaniem świeckim i ziemskim. Państwo - to młodszy brat Kościoła, a patriotyzm, to państwowa cnota i ten kult Państwa, jest tylko odbłaskiem kultu boskiego."

"Patriotyzm przyrodzony można by określić w następujący sposób: jest to instynktowne, machinalne i całkowicie pozbawione krytycyzmu przywiązanie do nawyków życiowych kolektywnie przyjętych i odziedziczonych albo tradycyjnie oraz jest to tak samo instynktowna i machinalna wrogość w stosunku do każdego innego sposobu życia. Jest to miłość względem swoich i jest to nienawiść względem wściekłego, co nosi charakter obcości. A więc patriotyzm jest kolektywnym egoizmem z jednej strony i wojną - z drugiej."

"To jawne odrzucenie zasad człowieczeństwa, które stanowi istotę państwa, jest z państwowego punktu widzenia najwyższym obowiązkiem i największą cnotą: nazywa się patriotyzmem i stanowi transcendentną moralność państwa. Moralność tę nazywamy transcendentną, ponieważ zazwyczaj wynosi się ona ponad poziom ludzkiej osobistej i społecznej moralności oraz sprawiedliwości, wskutek czego najczęściej jest z nimi sprzeczna. Tak na przykład zgodnie z zasadami zwykłej, ludzkiej moralności uznajemy za przestępstwo znieważenie, gnębienie, okrabianie, okradanie, zabijanie i ujarzmianie bliźnich. Z punktu widzenia patriotyzmu wszystko to jest obowiązkiem i cnotą, jeśli tylko utrwała lub wzmacnia potęgę państwa i zwiększa jego chwałę. Wszystko to staje się obowiązkiem każdego obywatela-patrioty, każdy powinien gnębić, okrabiać, zabijać nie tylko obcych, ale nawet swoich współobywateli, ilekroć wymaga tego dobro państwa. To nam wyjaśnia, dlaczego od zarania dziejów, czyli od czasu powstania państw, polityka zawsze była /i jest nadal/ dziedzina, w której - pod przykrywką wzniosłych frazesów - stale popełnia się i uprawia rozbój."

"/.../ dla państwa olbrzymia większość przedstawicieli rodzaju ludzkiego jest czymś obcym, czymś, co pozostawia ono poza granicami wzajemnych powinności i obowiązków, związanych z moralnością, sprawiedliwością i prawem, iż jest ono zaprzeczeniem humanitaryzmu i że wielkim słowem "Patriotyzm" narzuca wszystkim swym poddanym niesprawiedliwość i okrucieństwo jako najwyższy obowiązek. Państwo dąwi i zabija w nich człowieczeństwo, albowiem mierza do tego, by przestali oni być ludźmi i stali się jedynie obywatelami, a raczej do tego - by nigdy nie wnieśli się ponad poziom obywateli, nigdy nie osiągnęli poziomu ludzi."

"Patriotyzm przyrodzony jest faktem czysto zwierzęcym, który spotyka się na wszystkich szczeblach życia zwierząt, a nawet w pewnym sensie w życiu roślin. Patriotyzm w tym znaczeniu jest niszczycielską wojną, jest pierwszym ludzkim przejawem tej wielkiej i fatalnej walki o byt, która tworzy cały rozwój, całe życie przyrodnicze, czyli realnego świata - jest nieustanną walką, powszechnym pożeraniem się wzajemnym, które karmi każdą jednostkę, każdy gatunek ciałem i krwią jednostek gatunkowi obcych, walką, która odnawiając się w sposób fatalny w każdej godzinie, w każdej chwili pozwala gatunkom najdoskonalszym, najrozumniejszym i najsilniejszym żyć, prosperować i rozwijać się kosztem wszystkich innych gatunków."

"Z punktu widzenia współczesnej świadomości, z punktu widzenia społeczeństwa i sprawiedliwości w takim rozumieniu, jakie kształtował u nas historyczny rozwój - patriotyzm jest niedobrym, ciasnym i zgubnym nawykiem, jest on bowiem zaprzeczeniem równości i solidarności ludzkiej."

RECENZJE



" Komuniści wędrują przez piekło "

Długo przyszło nam czekać na książkę pt. "Błogosławione piekłowędrowanie Doktora Faustusa". Zapowiadana od 1983 roku ukazała się wreszcie nakładem PIW-u w roku 1987. Autor László Gyurkó /ur. 1930/ jest znanym eseistą, prozaikiem i dramaturgiem węgierskim. Jest także założycielem eksperymentalnego Teatru Dwudziestego Piątego w Budapeszcie. W Polsce grana była jego sztuka "Elektra moja miłość".

Akcja książki "Błogosławione piekłowędrowanie Doktora Faustusa" obejmuje lata 1944-1973. Wydarzyło się w ciągu tych lat wiele, na Węgrzech i nie tylko. Autor podjął się więc bardzo trudnego zadania ukazania losów głównego bohatera i jego rodziny, przyjaciół na tle wszystkich ważnych i przełomowych momentów w polityce wewnętrznej Węgier. Te ważne momenty to: faszyzm, stalinizm, okres "odwilży", rok 1968. Wydarzenia powieści są mocno osadzone w realiach, pisarz używa prawdziwych nazwisk osób wtedy żyjących: Imre Nagy, Tito, Dubček, Kádár. Świadczyć to może, że książka pretenduje do czegoś w rodzaju reportażu, portretu pokolenia. Jest to przedsięwzięcie bardzo trudne i prawie niewykonalne, ponieważ trudno na 430 stronach zawrzeć opis i ocenę kilkudziesięciu lat burzliwych dziejów narodu węgierskiego. Stąd też autor bardzo uprościł niektóre sprawy, tylko się po nich prześliznął.

Książka, całkiem sprawna literacko, pozornie odważna politycznie, śmiała, jest pułapką. Po raz kolejny mamy do czynienia z sytuacją w której zli komuniści biją dobrych i uczciwych komunistów. A wiadomo przecież, że nie jest to prawdziwy problem a tylko zwykła walka o władzę. Prawdziwym problemem jest bowiem to, że komuniści w ogóle gnębia przeciwników ustroju, a o tym niestety jest w tej książce bardzo mało. Co prawda László Gyurkó rzuca na żer parę określeń takich jak "okupacja sowiecka", "wezwanie wojsk radzieckich na pomoc", jest także postać Gézy Kovácsa, skazanego na śmierć za udział w powstaniu pod dowództwem Imre Nagya, ale nie wystarczy to na zachwytowanie się tą książką jako odważną i pretendującą do bycia portretem pokolenia, bo jest to portret zaledwie kilku komunistów, którzy taroszą się między sobą o władzę.

Główny bohater, György Szabados, przez przypadek zostaje antyfaszystą, co kosztuje go dość drogo, potem także przez przypadek jest działaczem młodzieżowej organizacji partii komunistycznej MADISZ, znów trafia do więzienia, po czym zostaje dyrektorem drukarni, w czasie powstania 56 roku, opowiada się po stronie Kádára, następnie zostaje przewodniczącym rady miasta Győr i przez cały czas stara się być "porządnym człowiekiem". Towarzyszy mu w tym kilkanaście osób: rodzeństwo, rodzice, żona, kochanki, córka, przyjaciele.

To wszystko nie znaczy, że książka nie jest warta przeczytania, wręcz przeciwnie, jest także na pewno ważnym wydarzeniem literackim na Węgrzech, gdzie ukazała się pod koniec lat siedemdziesiątych, ale należy tę lekturę potraktować czujnie, nie dać się nabrać, bo to z całą pewnością nie komuniści wędrują przez piekło.

Anna Jagusiak

László Gyurkó
Błogosławione piekłowędrowanie Doktora Faustusa
PIW Warszawa 1987
s. 435 cena 400 zł.

mój kraj JEST moim Gettem!

PASZPORTY.

Dlaczego milicja ani żadna inna instytucja nie ma prawa przyznawać, odbierać, przechowywać ani odmawiać paszportu?

Paszport nie jest przywilejem ani łaską ze strony władzy, paszport jest prostym i oczywistym stwierdzeniem obywatelstwa i otrzymać go powinien każdy kto prawo do takiego obywatelstwa posiada. Odmawianie paszportu jest równoznaczne z odmową przyznania obywatelstwa, a dowód osobisty jest wyłącznie materialnym śladem poddaństwa, czymś w rodzaju okupacyjnego ausweissu lub kennkarty. Dowód, który ogranicza możliwości poruszania się jego nosiciela w przestrzeni wyraźnie nawiązuje do feudalnego zwyczaju przypisania do ziemi. Ci, którym odmawia się paszportu mają prawo do statusu bezpaństwowca. Nie istnieje osoba ani instytucja, która miałaby prawo rządzić poruszaniem się człowieka w świecie. Jeśli państwo rości sobie pretensje by nazywać kogoś swoim obywatelem i zobowiązuje go do pełnienia wynikających z tego faktu obowiązków nie może jednocześnie nie przyznawać materialnej oznaki tegoż obywatelstwa. Składanie za każdym wyjazdem wniosków, odbieranie i oddawanie paszportów, traktowanie paszportu w kategoriach nagrody i kary jest nie tylko upokarzającą, ale i całkowicie bezprawną procedurą. Jeśli nie chcą nam dać do domu paszportu ważnego na wiele lat, to znaczy, że traktują nas jak poddanych, których w każdej chwili można przytrzymać na miejscu.

Paszport dla każdego! Precz z granicami! itd

ty tu zaś tekście Lubią Gandhię!
(przebraliśmy za Gandhię i Give Kananda)

Dwa lata obozu pracy
to nielegalny handel mięsem

Mięsko = Kłopot

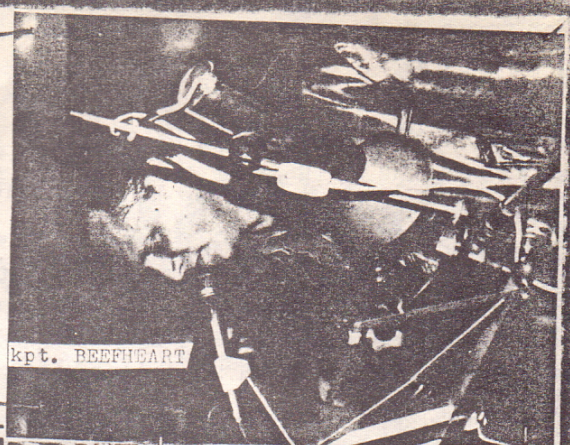
rozmowa z panem Makarym Sieradzkim.

cd

-Jak zetknął się pan z wegetarianizmem?
-Mając lat 22, poznałem Wincentego Lutostawskiego, filozofa i obierzyświata. /Był anglofilem, mawiał że Anglia, to kraj o rzadkim szcunku dla jednostki ludzkiej./ Uczestniczył w 1893 r. w pierwszym światowym kongresie religii w Chicago. Tam spotkał się z Give Kanandą, filozofem jogi. /Kananda wszedł na mównicę odziany w szatę wędrownego biedaka i wypowiedział tylko dwa słowa "bracia i siostry". Na Lutostawskim mistrzowie jogi wywarli wielkie wrażenie i fascynacja ta nie opuściła go do końca życia. Zmarł w 1954 r. mając 92 lata. Napisał pierwszą w Polsce książkę poświęconą Yodze - "Rozwój potęgi woli". Tenże człowiek zaraził mnie jogą i wegetarianizmem. Początkowo, wraz z żoną jedynie ograniczyliśmy jedzenie mięsa, ale od 41 lat nie jem go w ogóle, a od 8 lat tylko surowe owoce i warzywa.



Sopot Molo, czerwiec 1986
(with Praffata)



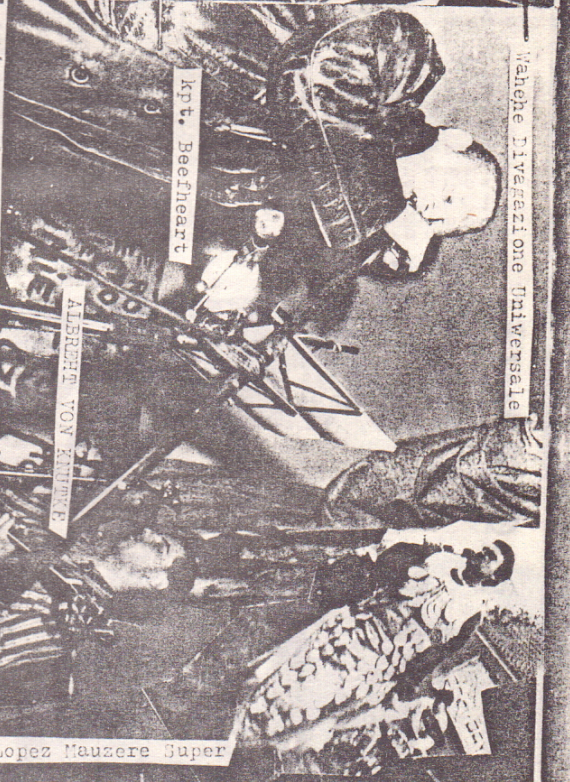
Kpt. BEEFHEART



IMPREZYWIKOWY SOLIARCHISTYCZNY KABARET PRODUZYJNY
"ZIEM POLSKI"

BEEFHEART

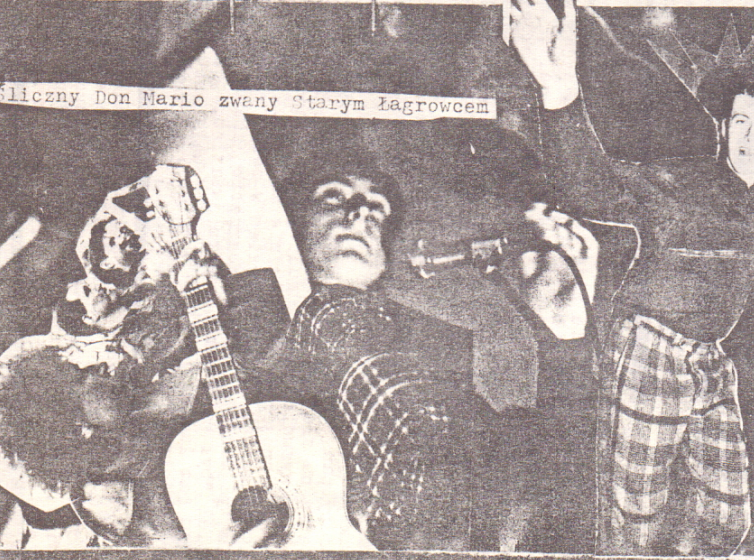
Poster



Kpt. Beethoven

Wakacje Licealzone Uniwersale

Lopez Mauzere Super



Sliczny Don Mario zwany Starym Łagrowcem



KONCERN NEOLAFIZYCZNO ROZRYWKOWY "WYGIEM" ANTYGUNA PROGRESJEM

ARI BERGARDA 1 - Łódź, maj 1987

z nieodwracalnie minionego lata
może się sprytnie okazać instrukcją na wiele przyszłych sezonów.

Tekst wyglądający na spóźnione sprawozdanie

W ROKU 1987 W BORACH TUCHOLSKICH

w warunkach systemu totalitarnego
w warunkach społeczeństwa totalitarnego

DIA CZEGO właściwie niemożliwym jest dłuższe spotkanie nawet stosunkowo niewielkiej liczby ludzi w mieście - bo tu pełno licznych osaceń: od znikomej pojemności i takiejż ilości lokali /tzw. kryzys mieszkaniowy - sztucznie wywołany przepisami/ do sezonowo szczególnie ścisłej inwigilacji poruszających się w miastach ludzi - szczególnie w miastach jak np. Gdańsk - stąd najlepiej wydaje się spotykać w miejscach odludnych, bezmeldunkowych i bez zbytejnej zbytejnej opieki, gdzie można spokojnie i długo w noc rozmawiać, zagrać na flecie, na bębnie, w piłkę, pracować literacko, plastycznie, a przy tym nie przeskadzać innym i licząc na to samo z innych strony.

REALIZACJA arkadii oczywiście rzadko kiedy może się udać
NIE UDAJE SIĘ NIGDY

PRZYCZYNY

WEWNĘTRZNE

Z POGRANICZA

ZEWNĘTRZNE

1. najczęściej różnice w czysto życiowych, codziennych przyzwyczajeniach, co przy wyczerpanych nerwach ...
2. różnice w sposobach pracy, np. Galeria: Pojęcie "Galerii" Jest Nieodpowiednie" - praca systemowa, koncepcyjna, wizyjna, uporządkowana np. postTART - improwizacja, wchodzenie w luki rzeczywistości i wykorzystywanie ich
3. czasem też różnice w poglądach - lecz cóż to za drobiazgi

coś między realiami a /błędem ?/ nieuwzględniania realiów

śłodka tu refleksja o położeniu między młotem systemu i jego funkcjonariuszy rozładowujących na oślep swoje kompleksy, a kowadłem biernej tępoty ludu w oczach którego człowiek wychodzący nieco poza spanie, żarcie, jebanie i robienie forsy uchodzi nieodmiennie za debila lub potwora czyli np. za hippisa lub satanistę /niewoląca moda szeregowania ludzi sprytnie manipulowana z użyciem środków masowego przekazu/

REALIZOWANO JEDNAK PRACE INDYWIDUALNE I WSPÓLNE

	w miejscu spotkania	w sąsiedztwie m. s.	metaspotkanie w ogólnościach i w konsekwencjach	
			dokumentacja	w konsekwencji
praktyczne	budowa umywalni, rekapitulacja klozetu, nalewanie wody do zbiornika, zbieranie i rąbanie drewna na ogień, porządkowa	organizacja występu zdarzenia literacko-muzycznego, akcja informacyjna	zdjęcia, teka szablonowych grafik, niedoszły komunikat	rozprzestrzenienie
plastyczne	flagi, znaki, formy przestrzenne z zela-za, ślady ulicznej poezji, nauka technik graficznych	plakaty, rzeźby, ślady, szablony - we wsi		plany prac wspólnych, artykuły, protokoły milicji, dochodzenie w sprawie łapania przepisów p.poż. i działalności antypaństwowej.
ideowe literackie	dyskusje, niedoszły komunikat	przygotowanie i redakcja teki szablony grafiki	i w lesie karteczki ulotki, ulotki o AIDS	

wysiłki indywidualizacji
wysiłki integracji
abstrahowanie prognozacji

zdaje się, że idea jest moralną póki z jej powodu nie giną ludzie

DO REDAKCJI Pismaaa Kraków

WOLNOŚĆ KÓJ / PO



LENIN DZIEŁA WSZYSTKIE

WOJUJACY MILITARYZM
A ANTYMILITARYSTYCZNA TAKTYKA
SOCJALDEMOKRACJI

Dyplomaci są podnieceni. Jak grad sypią się "noty", "raporty", "oświadczenia"; ministrowie szmerzą za plecami korobowanych maszynów, którzy z kielichami szampa w rękę "umacniają pokój". Ale poddani doskonale wiedzą, że jeśli zlatują się kruki, znaczy to, iż czują trąpa. Materiału palnego nagromadziło się ostatnio dość - i ilość jego wciąż wzrasta. /.../ I im groźniej rządy pobrzękują przeciwko setce przybłąd, tym bardziej bezlitośnie dźwiągają ruch antymilitarystyczny w swoim kraju. Specjalną propagandę antymilitarystyczną powinno się prowadzić jeszcze energiczniej, gdyż coraz częściej są wypadki ingerencji wojska do walki pracy z kapitałem i coraz oczywistsze jest znaczenie militarystyki nie tylko w obecnej walce proletariatu, ale też w przyszłości - w chwili rewolucji c socjalnej. /.../ Skoro militarystyka jest dziecięciem kapitalizmu, to nie da się zlikwidować wojen za pomocą intryg władców i dyplomatów i zadaniem socjalistów jest nie wzbudzanie złudzeń w tej sprawie, lecz przeciwnie, stałe demaskowanie obłąd i bezsilności dyplomatycznych "przedsięwzięć pokojowych".



Po przeczytaniu artykułu redakcyjnego z drugiego numeru w.w pisma nasunęło nam się kilka niezbornych uwag:

- 1) Brudycja redaktorów Pisma dowodzi, że grzęzną już w bagno polityki, niestety.
- 2) Utracili spontaniczność i wyobraźność wkrakając się w meandry wielkiej polityki, balansując - że znawstwem, trzeba przyznać - między Waszyngtonem a Moskwą. Mniej więcej nad Bernadami. Błaznego nad Bernadami? Bo to bliżej Stanów niż Sowietów. Fakt ten pozwała zwięźle nazwać, że zniknął Oni w jednej z tych tajemniczych katastrof w rejonie oskądzonego Trójka.
- 3) Polityka to zdrada. Wciąża naszym herolara. Skończymy kamana.
- 4) Ma być tak - wg autorów artykułu: Majster wspólnie z pacyfistami z zachodu rozbroimy mocarstwa, zjednoczymy Europę, którą potem dobroimy i stanimy w "Foto-wosci obrony - aż do oddania życia - wartości polityczny znych Zachodu." Znaczyłoby to, że Kraków (a może i cała Polska) leży w obrębie Europy. Czyżbyśmy i my byli Europejczykami? Doprawdy zdumiewająca i bulwersująca nowina. Trzeba będzie to sprawdzić.
- 5) Dość Arystotelesa i Niech żyje Buddha! Prowadź nas logiko paradosalna!

- 6) "Wartości polityczne Zachodu" są dla nas wielką niewiadomą. Trudno żebyśmy oddawali za nie życie, skoro nie mamy pewności czy jesteśmy w stanie oddać życie za naszymi siebie. Gotowi jesteśmy na śmierć za parę damskich majtek. Jedynie tyle.
- 7) "Polityka powstrzymywania" może jedynie naszym zaniem - uszkodzić układ mocowy.
- 8) Autorzy omawianego artykułu stwierdzają z troską: "Czywiście znamy niebezpieczeństwa, które musimy napotkać na tej drodze. Spotka nas więc zarzut sprzyżania polityce ZRR..."

Tak !! Pręprzone skłony Moskwy i Włochy, że cały czas robicie dla Kramla i Ma nie wasz samuraj, wasze krystole i spżeniowy. Płami szenci KGB i Włochy, że chcecie nasieć siepaczy na Szaputowicza.



9) Zarzuty, że pacyfista nam ten lub inny, że sprzyjamy temu lub innemu prowadzą do paranoi jezeli przy naszym, bynajmniej mniej nie prosowieckim nastawieniu spoziwacze się zarzutów o dziazanie zgonne z interesami ZRR to popadacie własnie w paranoje.

10) WIP uczodzi skądinąd za ruch pacyfistyczny, skoro redakcja WIP z Krakowa nawołuje do oddania życia za ideały Zachodniej Europy, to mamy jedynych na świecie pacyfistów ze splawą za pazuchą na świecie (czyli Wschodni) wypadek. Gratuluje.

- a. twórczość zespołu Izrael
- b. malarstwo Hansa Arpa
- c. seks
- d. twórczość zespołu Pere Ubu
- e. Living Theatre
- f. biseptol

piotrek matczak
Jarosław urbański
WIP poznań



NIECH ŻYJE WIELKI ZWIĄZEK RADZIECKI
niezawodny obrońca pokoju, wolności i niepodległości narodów

Narodna Wola

Słowo terror wywodzi się z języka łacińskiego i oznacza strach, grozę, przemoc, gwałt. W taki właśnie sposób rozumiano przez długie lata to słowo. Po raz pierwszy użyto sformułowania terror dla całego systemu rządów we Francji w czasie rewolucji 1789 r. Chodziło o rządy jakobinów w latach 1793-94, a konkretnie o pewną akcję podczas której rostrzelano 3 tys. więźniów - rojalistów.

Obecnie słowa terror i terroryzm bywają używane zamiennie. Często używa się terminów "terroryzm" na określenie zjawiska jako całości, a słowa "akt terrorystyczny" - w odniesieniu do jednostkowych przypadków tego zjawiska. Nie można jednak traktować terroryzmu jako pewnej ilości aktów terrorku, ponieważ terroryzm to swoista strategia i taktyka działania w celu osiągnięcia zamierzonych celów. Należy tu wprowadzić rozróżnienie między terroryzmem politycznym, którego celem jest utrzymanie lub zdobycie władzy, zmiana ustroju ekonomiczno-politycznego, może to być też sposób rządzenia opartego na przemocy, a terroryzmem niepolitycznym - czyli "bandytyzmem". W czasach pojawiły się terminy "terroryzm polityczny", "kontrterror", "terroryzm indywidualny", "terroryzm niepolityczny".

Zdarza się czasem, że legalne środki nie wystarczają, aby klasa panująca mogła utrzymać klasę ugięskaną w posłuszeństwie. Pojawia się wtedy sytuacja, w której kadra rządząca podejmuje szereg działań o charakterze represyjnym, aktów bezprawia jak np. zabójstwa przywódców opozycji, działania zbrojne. Możemy wtedy mówić o terroryzmie państwowym. Aparat państwowy działa wtedy "legalnie" według "prawa". Oczywiście "prawa" ustalonego przez reżim.

W sumie mianem terroryzmu określa się wszelkie działania podstępne i zastrasające, nie liczące się z liczbą ofiar, bez różnicy czy jest to terror indywidualny, masowy, skierowany wobec państwa czy państwa wobec opozycji.

Współczesny terroryzm jest zjawiskiem skomplikowanym i niejednorodnym. Współczesne akty terrorku stosowane jako alternatywne działanie, w braku innych możliwości, w celu zwrócenia uwagi opinii publicznej na dany problem.

Trochę inaczej przedstawiała się rzecz z terroryzmem indywidualnym w XIX w. Mianem terrorku indywidualnego określa się akty przemocy skierowane przeciwko życiu konkretnych osób. To do czego dąży indywidualny terrorkista to zabójstwo. Klasycznym przykładem XIX wiecznego terrorku jest działalność Narodnej Woli.

Narodna Wola była organizacja powstała jesienią 1879 r. wskutek rozpadu Ziemi i Woli na Czarny Dział i właśnie Narodną Wolę. Ziemia i Wola była organizacją wyrosłą w Rosji z nurtu narodnictwa lat siedemdziesiątych XIX w. Ruch narodnictwa pojawił się w wyniku doświadczeń "wędrowki w lud".

W latach 1868-1870 elita młodej postępowej inteligencji rosyjskiej uważała za naczelné swoje zadanie pracę na wsi w imię ideałów pracy wśród ludu.

Ci młodzi ludzie poszukiwali niekapitałistycznego sposobu rozwoju Rosji. Kraj dojrzał do reform, do zmian. Co prawda w 1861 r. car przeprowadził reformę rolną, ale była ona niekorzystna i krzywdząca dla chłopów. Narodnicy doszli do przekonania, że najwyższe pora ruszyć na wieś i zacząć uświadamiać lud.

Kobiety przede wszystkim starały się oranować zawiść i złość, akuserek lub nauczycielki ludowej. Niektóre więc pobiły i oświatały ciemnemu chłopstwu.

Wysłańcy młodych ludzi ruszyło w przebraniu na wieś rosyjską. Wśród uczestników ruchu wyodrębniły się dwa kierunki: zwolenników Lawrowa i Bakunina.

W pierwszej występowali jako rzeźnicy rewolucyjnej przeprowadzali oddziaływanie na świadomość ludu. Bakuninicy ufałlowali oddziaływanie na emocje, aby wywołać bunt, wierzyli w rewolucję natychmiastową i spontaniczną, a nie w intelektualne przygotowanie do rewolucji. Chłopi rosyjscy okazali się jednak dość oporni na wiedzę i propagandę, nastąpiły poza tym masowe aresztowania. Do najbardziej znanych procesów należał "proces 193", nazywany tak od liczby oskarżonych. Za główną przyczynę niepowodzenia "wędrowki w lud" uznano wyolbrzymianie roli wsi chłopstwa do rewolucji i buntu.

Uświadomienie sobie nieskuteczności takich metod walki doprowadziło do podjęcia akcji terrorkystycznej. W styczniu 1878 Wiera Zasulicz strzeliła w czasie audiencji do gubernatora Petersburga. Posypały się następnie akcje terrorkystyczne w Kijowie i Petersburgu. W maju 1879 ukonstytuowała się wewnątrz Ziemi i Woli autonomiczna organizacja terrorkystyczna Wolność lub Śmierć. Grupa terrorkystyczna rozpoczęła wkrótce wydawać własny organ prasowy i głosić odrębny program. Ziemia i Wola próbowała jeszcze jakiś czas zachować swe narodnickie oblicze, a terrorkyści zaczęli się organizować coraz bardziej. Pojawił się "Komitet Wykonawczy". Zwolennicy narodnictwa zaczęli grupować się wokół Plechanowa. Nie zdołano już jednak utrzymać jedności partii. Narodna Wola uzyskała w ruchu rewolucyjnym hegemonię, zerwała ostatecznie z tradycjami narodnickimi. 3 lipca 1879 na zjeździe w Lipieku 11 osobowa grupa ustaliła ostatecznie program działania. Na zjazd do Woroneża przybyli już przygotowani i zdecydowani co do metod postępowania. Komitet Wykonawczy miał odtąd jeden główny cel: zabić cara. Głównymi organizatorami spisku byli Andrzej Żelabow i Zofia Pierowska. Pierwsze zamachy nie powiodły się, ale 1 marca 1881 roku car zginął od bomby rzuconej przez Polaka, Ignacego Hryniewieckiego. Zamachowiec, aby uniknąć dodatkowych ofiar, rzucił bombę z odległości 2 m. i zginął również. Car nie żył, ale Narodna Wola dogorywała. Na skutek zdrad niektórych rewolucjonistów mnożyły się aresztowania, wyroki. 3 kwietnia 1881 roku odbyła się egzekucja 5 głównych organizatorów i uczestników zamachu, między innymi Andrzeja Żelabowa i Zofii Pierowskiej. Władca zmienił tylko cyfrę przy imieniu, nazywał się teraz Mikołaj III. Polityka pozostała bez zmian. Nowy car wzmógł tylko represje.

Przykład ten nie jest odosobniony jeśli chodzi o skutki działania. Zbrojny bunt, indywidualny terror są pozbawione sensu w walce z władzą, choćby tylko dlatego, że budzą strach w społeczeństwie, prawie zawsze podczas zamachów giną dodatkowo niewinni, przypadkowi ludzie, a każda śmierć jest bezsensowna.

Władza była i jest możliwością podporządkowania zachowania innych ludzi. Wszelkie podporządkowanie opiera się zawsze na zgodzie podporządkowanego, stwarza więc możliwość odmowy podporządkowania i nieposłuszeństwa. Sprawujący władzę są zawsze w pewnym stopniu uzależnieni od podwładnych. Bowiem aby władza mogła być wykonywana w stosunku do podwładnych niezbędna jest współpraca i posłuszeństwo jakiegoś znacznego zespołu ludzi. Ta sytuacja władzy stwarza możliwości eskalującego nieposłuszeństwa. Posłuszeństwo jest w istocie aktem woli, dobrowolnym uznaniem władzy i zgoda nań. Owak akt zgody może mieć cechy interesu własnego, niechęci ponoszenia konsekwencji nieposłuszeństwa, bierności itp. Zakłada się bowiem, że owo posłuszeństwo, oparte w istocie na swojego rodzaju zgodzie, nie jest czymś wiecznym i w pewnych okolicznościach może być odwołane, przy czym odmowa posłuszeństwa nie musi być równoznaczna ze zbrojnym buntem. Siła walki non-violence /bez użycia przemocy/ opiera się bowiem na możliwości nieposłuszeństwa, odmowy podporządkowania się zwierzchnikowi, niezgody na pełnienie roli wyznaczonej przez władzę.

Człowiek ma prawo wypowiedziania posłuszeństwa niesprawiedliwym prawom czy rządów. Istnieje tylko problem ceny jaką chce się zapłacić za niepodporządkowanie. Posłuszeństwo nie może być traktowane jako coś wiecznego i może być wycofane. Możliwość taka istnieje tylko wtedy, jeśli ludzie nie zostali wychowani całkowicie ku zniewoleniu, jeśli nie zostali pozbawieni naturalnego pragnienia bycia wolnym. Każdy człowiek rodzi się wolny, tylko potem pozwala sobie tę wolność krok po kroku odbierać. Odmowa posłuszeństwa może przybrać tak duże rozmiary że siły represji nie będą w stanie kontrolować sytuacji. Obywatelskie nieposłuszeństwo nie jest biernym oporem, lecz aktywnym przeciwstawieniem się złą, osłabieniem władzy w jej dążeniu do absolutyzmu, bez użycia przemocy. Walka toczy się nie przeciwko osobom, lecz zjawiskom.

Władza wykorzystuje fakt traktowania istniejących stowotwórców jako konieczne. Konieczność ta musi być jednak uznana przez jednostkę. Najbardziej efektywnym i tanim przykładem metody walki non-violence jest działalność Gandhiego i Martina Lutera Kinga.

Wiek XX przyniósł rozwój sił militarnych, ujawnia się coraz większa świadomość polityczna. Społeczeństwo XX wieku, jak żadne do tej pory, wymaga współpracy z władzą, a ten wzajemny stosunek, wzajemne uzależnienie daje ludziom szereg możliwości, ich uświadomienie sobie wielką siłą, bowiem każdy człowiek ma tyle wolności ile jej pragnie.

Anna JagusiaK.

Od urodzenia był bardzo dziwnym dzieckiem. Nie wyróżniał się spośród współobywateli tylko dlatego, że żył w kraju jeszcze dziwniejszym.

Rodziców zadziwiały nie pytaniami, bo któż dziwiłby się pytaniami dziecka, ale bezdrożami, po których poruszał się jego dziewczyczy umysł. Nie potrafił poruszyć w końcu ludzie - odpowiedzieć mu czy opozycja opozycji jest pojębioną opozycją, czyli opozycją do kwadratu, czy może już kolaboracją.

Kiedy podrość zaniechał bezpodległych rozważań. Nie całkiem jeszcze dopracowaną ideę 'emisji osobowości' postanowił wypróbować w tramwaju.

Zadowolony z siebie grubas, czytający najbardziej popularną w kraju, kolorową, ilustrowaną i wysokonaktadową popołudniówkę A Cappella - wydawał się być obiektem idealnym do takiego eksperymentu.

Po kilku minutach intensywnego wpatrywania się w malutkie, zatławione oczka, otoczone fałdami dobrobytu, nasz bohater został sponiewierany cieleśnie - wyżej wspomnianym publikatorem i nazwany 'pierdzielonym pedalem'. I tam - pod flekami anonimowego przedstawiciela społeczeństwa konsumpcyjnego - dopadła go IDEA.

Ze zdziwieniem skonstatował, że nie znajduje w sobie nienawisci, non-violence - żaden konflikt społeczny nie może być rozwiązywany przemocą. Walka - tak, ale bez użycia siły.

W szpitalu miał dużo czasu, żeby dopracować szczegóły. Przypadek sprawił, że pacjent - zalegający sąsiednie łóżko był pierwszym i jakże ważnym stu-

chaczem. Gdy nasz młodociany twórca umilkł, sąsiad zamyslił się, podrapał, a potem przekreślając sztuczne oko mruknął niby do siebie. - Juchas do Owczarni, juchas do owczarni. Mam klienta. Przyślijcie brykę na siedemnastkę.

Nie będziemy robili z czytelnika idioty i wyjaśniali, że był to kapucha czyli tajniak zwany również w niektórych kręgach 'filcem'. Szanowny czytelnik może mieć słuszne zastrzeżenia co do stopnia prawdziwości podobieństwa takiego wydarzenia. No cóż spieszmy więc rozproszyć te wątpliwości i dodajmy, że prawdziwość podobieństwa do można wyrazić stosunkiem 1/2

PRZYPADEK

Co przekładając na język humanistów znaczy, że na jednego obywatela - przypadał jeden funkcjonariusz.

Oszczędny wrażliwemu czytelnikowi drastycznego opisu kilku następnych dni, które przeżył dzięki Opatrzności) nasz młodociany odkrywca, gdyż w każdym kraju wyglądają tak podobnie.

Dopiero po tygodniu obróbki fizycznej zainteresował się nim sam Naczelnik Tajnej Policji. Człowiek inteligentny o szerokich horyzontach myślowych i jak większość szefów tajnych służb - lekko zbawowany z domieszką zwrotności.

- I co mój chłopcze (nie był pedalem - jest to typowy sposób zwracania się lekko zbawowanych i zwrotności szefów policji do przestępców na całym świecie). I co mój chłopcze - twierdzisz, że nigdy nie użyjesz przemocy? - zapytał.

- Tak - odrzekł, układając wyjądnie złamaną rękę na kolanach.



15. TRONA

- Nawet, gdyby przywalił ci każdy, bez wyjątku obywatel tej zaszrannej ziemi - dopytywał się nadszybczy wścibski głina.
- Tak, problem nie leży w ilości. Jest to raczej sprawa jakości moralnych kompromisów.
- Oczywiście - naczelnik wyraźnie stracił zainteresowanie dalszą rozmową. - To da się załatwić.

Następnego dnia wprowadzono go o świcie na dziedziniec przed gmachem więzienia. Był to bardzo duży dziedziniec, największy w kraju, a może nie tylko. Mocą pomieścić jednocześnie wszystkich ludzi całej tej "zaszrannej ziemi" - cytując słowa Naczelnika.

I oni, właśnie tam czekali. Kiedy wprowadzono go na plac zalany pierwszymi promieniami wiosennego słońca, był jedynym, którego brakowało. Czekano tylko na niego. Ustawiono go na środku i rozwiązano ręce. Ze wszystkich stron otaczały go twarze. Białe, czerwone, żółte, czarne, nawet jedna zielona. Przyjazne i wrogie, kochające i obojętne, na których malowało się zdumienie i pałające dzika nienawiścią. Małe i duże, tłuste i kościste, trochę znajomych, sławne i nijakie.

Siedem i pół miliarda oczu (560 milionów jednookich i 432 miliony niewidomych) wpatrzonych w jedną szarą parę, nie dotkniętą nawet błyskiem szaleństwa.

W jednej chwili 3,85 miliarda rąk i 260 milionów nóg uniosło się do góry...

Na opustoszałym placu, wśród ekipy zbierającej rozrzucone szczątki stał Naczelnik.

- Dotrzymał słowa - pomyślał. - Uparty gówniarz - westchnął i odszedł przeżuwiąjąc w ustach słowa, których nie godzi się przyciącać.

w walce o trwały pokój i komunizm

Prokurator domaga się kary śmierci dla zdrajcy i szpiega

WARSZAWA, PAP. Wczorajszym dniem rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, prokurator ppłk Zaręba domaga się kary śmierci dla zdrajcy i szpiega, który sam błądził przed obiektem, który sam błądził przed obiektem, który sam błądził przed obiektem...

Skazanie demoralizatorów młodzieży Pod płaszczykiem pracy religijnej uprawiali szpiegostwo i dywersję

WARSZAWA (PAP). Przed orzeczeniem - Orzeczeniem sądu wojewódzkiego w Warszawie, 15 października 1951 roku, 15 października 1951 roku, 15 października 1951 roku...

Sabotażyści z Centrali Żłomu skazani na karę śmierci

Wyrok w procesie szczecińskim

4 dni dajara się ze 100 statków, 4 dni dajara się ze 100 statków, 4 dni dajara się ze 100 statków...

Wyrok na zdrajców

Amerykańscy szpiedzy i dywersanci skazani na karę śmierci

Rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

Mordercy spod znaku NSZ skazani na karę śmierci

WARSZAWA (PAP). Przed w Pińczęynie toczył się proces przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie...

5 lutego do Urzędu Dzielnicowego Warszawa Śródmieście wpłynął wniosek o legalizację Społecznego Stowarzyszenia na Rzecz Zniesienia Kary Śmierci.

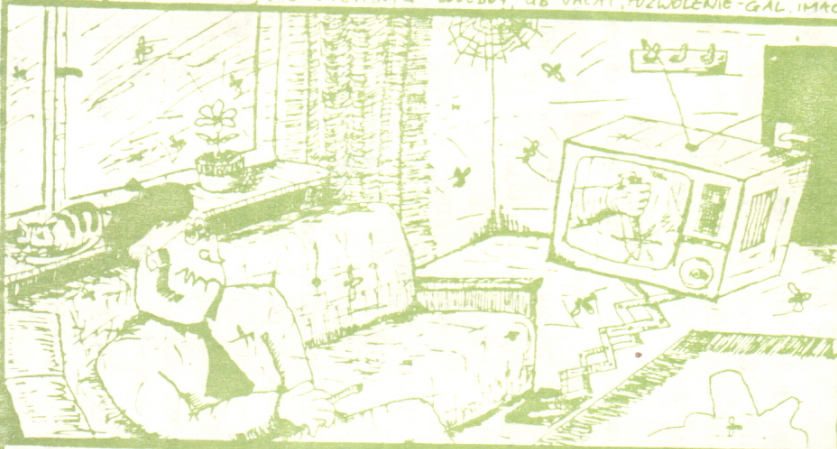
Stowarzyszenie zamierza propagować zniesienie kary śmierci, występować do Rady Państwa z apelami o łaskę dla skazanych na śmierć, prowadzić badania naukowe nad problematyką kary śmierci. W odpowiedzi na wniosek o legalizację naczelnik Wydz. Społeczno-Administracyjnego opierając się na prawie o Stowarzyszeniach z 1952r zakazał działalności, stwierdzając, iż mogła by ona spowodować : " zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju bądź porządku publicznego "

W Warszawie powstała grupa: Stowarzyszenie na rzecz obrony stowarzyszenia się. W jej skład wchodzi przedstawiciele tych inicjatyw, którym w ostatnim czasie odmówiono legalizacji. Były to: Stowarzyszenie Zaprządkowe, Towarzystwo Gospodarcze, Urządzenie Stowarzyszenie Oświatowe, Stowarzyszenie Ekologiczne Kobiet Polskich- Zdrowy Dom, Społeczne Stowarzyszenie na rzecz Zniesienia Kary Śmierci, Towarzystwo Przyjaciółni Polsko- Amerykańskiej.

J.K.

WŁADCA MUCH

TEXT-KIUR, RYS-COŁE, VOC-STEFAN, G-BLUEBOY, GB-VACAT, POZWOLENIE-GAL IMAGE-LAPATHIQUE, YBAH



DRINK

... WIKTOR OGLĄDĄ WĘSKIE TV, GDY Z NAGŁĄ ZADŹWIWIŁ DZWONEK...



DZWIŹNIE NIEJAKI FIOLETOWY KOŁES.



Polityka odrywa człowieka od głębszych korzeni życia, tak więc nabieram was dziś na egzotyczną wycieczkę.
Czasem warto ruszyć szlakiem dziwaków by nie zmariaować wśród "normalnych".

TRAWA

TRAWA - trucizna by Christopher Skiba
Lódź ul. Lurumbi 12/20.

Wyobraźcie sobie międzynarodowy obieg izolowanych maniaków, niezależnych myślicieli, plastyków poetów, heppenerów etc. Obieg istniejący dla samego siebie, dla zwykłej radości kontaktu, dla możliwości wymiany swoich prac, obieg pozainstytucjonalny, pozapaństwowy, antykomercyjny i niezależny, zapłodniony pierwiastkiem anarchizmu - przyzwalający na dowolność form, przedmiotów i technik, obalający bariery narodowe i ideologiczne.

MAIL ART jest genialną siecią dla wibracji nowych tendencji w sztuce, do wymiany myśli i poglądów. Pozycja artysty z wierchołków olimpu zbliża się do codziennego doświadczenia, MA wyklucza istnienie artystycznej mafii Paryża, Nowego Yorku czy jak w naszym przypadku podziaku na "stolicy" i prowincje. Prowincja w MA nie ma, bo świat jest maki i planeta stała się dzięki sieci, jak mówi Vittore Baroni "elastyczna"

Taki jest właśnie MAIL ART.
Planetary obieg sztuki istniejący dzięki poczcie /mail art - sztuka przez pocztę, sztuka poczty/.

Jest takie hinduskie przysłowie: Gdy nie możesz przecuć skały oblej ją wodą.
Sztuka nie jest w stanie przenieść skał, znieść granice, zerwać druty kolczaste pomiędzy państwami, z generałów zrobić ludzi inteligentnych i wrażliwych, ale może i jest w stanie oblać ich wszystkim wodą, pomalować na POMARAŃCZONO i przykleić znaczek.

Od tego czasu MA przeżył wiele artystycznych ewolucji.
Rozkwit ruchu MA przypada na lata 70 - te wówczas to do sieci włączyło się wielu artystów z Europy Wschodniej /Niemcy z BRD, Czech, Węgry, Polacy/. Był to jedyny sposób na przebicie GŁOWĄ szczelnego muru getta i szklanej nieprzeprawy.

Każde dziecko MA jest bronią w walce z Potworem, panem na Zamku, który separuje nas wszystkich od siebie nazwaniem /Ulises Garrison/

MAIL ART

Artysta MA tworzy wyłącznie dla siebie, dla własnej przyjemności, co nie w Polsce gdzie spora ilość artystów tworzy na użytek społeczeństwa, niejednokrotnie zapierając się samemu sobie, jest rodzajem HERBETU.

MAIL ART określa się nieraz jako "collages kulturalny o globalnych proporcjach" gdyż sam MA jest tak różny jak różni są ludzie na całym świecie.

Artystyka współczesna, która nie jest bardzo, a właściwie wcale nie pojmuje fenomenu MA twierdzi czasem iż ruch jest lub może być przystanią dla bocheznopierłów ze względu na swoją "ogólnodostępność"

MA jest dla wielu z nas po prostu zabawa, a tym samym wartościową w sobie, jest przeżyciem marginesu działalności artystycznej, ale marginesem duchowo ważnym i bardzo istotnym bo jeżeli artyści nie stać na karierę, zabawę, bezinteresowność, jeżeli nie czuje on /choćby czasem/ potrzeby zrobienia czegoś szalonego i oderwanego od zinstytucjonalizowanego i zorganizowanego obiegu sztuki to taki artysta jest niezłym i usycha jak ryba w piasku choć dla mas mediów i zgrupowanej publiczności może być atrakcją "maszyną"

Jest to bez sensu gdyż na MA nie da się zrobić pieniędzy /wzrost przeciwnie - topi się w nim swoja forsa - koszty znaczki, przesyłek itp/, a ewentualny "rozkoś" jest wątpliwy, poza tym odpowiedź na każdą przesyłkę jest aktem dobrej woli, zaproszenie do udziału w "podejrzanej" wystawie MA wcale nie

A może by tak i na naszym podwórku zasiadł nieco MA. Zamiast stać protesty do sejmu i władz MONU zaczęliby pisać do siebie, czy nie byłoby to ciekawsze?

W krajach totalitarnych MA podlega cenzurze politycznej /kwestionowanie listów, konfiskata/ zdarzają się represje np. skłonna Maria CLEMENTE PADINA z Urugwaju, który został aresztowany za produkcję broszury satyrycznej "podkopującej morale Armii Urugwajskiej" rozstrzelanej jako dziecko MA.

W naszych warunkach "fantazja to konieczność" by nie utonął w galarecie przeciętności.

Gdy znajdziesz coś ciekawego na śmietniku, w tramwaju czy w swojej głowie to wyślij to pocztą, mając na uwadze fakt, że są takie momenty w życiu w których papier toaletowy może być cenniejszy niż "dłoneczniki" Van Gogha.

TOMASZ Żmuda - rzebiatowski

ur. 12.11.1964r. w Wejherowie. Zamieszkały 84-200 Wejherowo, ul. Staszica 26. Dnia 26.01.87 wysłał do Komendanta WKU w Wejherowie

list w którym odmawia pełnienia zastępczej służby wojskowej oraz służby w OC prosząc o umożliwienie mu odbycia służby zastępczej. 28.02.87 wysłał list do MON podtrzymując swoją prośbę.

W kwietniu otrzymuje odpowiedź: "ze względu na to, iż kopie listu skierował ob. do instytucji z których niektóre nie są znane w kraju MON czuje się zwołnione z zajęcia stanowiska w w/w sprawie." Nieznane instytucje to Amnesty International i War Resisters International. 22.09.87 został zatrzymany przez MO i 24.09.87 przewieziony do WKU gdzie wręczono mu bilet do OC. 28.09.87 odesłał bilet wraz z książeczką do MON.

20maja 1988r.

ARESZTOWANY

Piszcie do niego



VL AŚ
SOBIESKIEGO
302
WEJHEROWO



NIE



ENERGETYCE JĄDROWEJ

Urodziłeś się by żyć nie dla siebie
lecz dla nas

Czy słyszysz nas w nocy
Jesteś dla nas nieczym

Damy ci mundur i pobiegiesz
za nas tworzyć nową historię

Będziesz tabierał życia
może lepiej od nas

A my będziemy wzmian
kopad cię w dupę

Twoje wytrącości będą
nam orderów

To nieważne że umrzesz
znajdziemy lepszych niż ty

JACEK

WIEUSTAJĄCY KONKURS !!

Przypominamy wszystkim uzdolnionym czytelnikom, że konkurs na plakat "anty elektrownia jądrowa EPWA" ! Czytelników bez uzdolnień ale za to ze smakiem prosimy o przysyłanie nagrod (zaznaczając za jaki plakat nagroda)

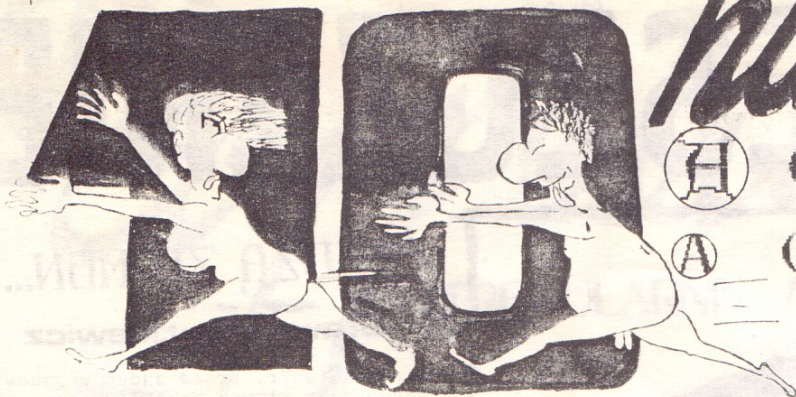
ZIELONY NUMER

Szare trawniki pomalujcie na zielono
zeszłym krzewom zawieście sztuczne
kolorowe kwiaty
a rękoma nadajcie kolory tęczy
olej to doskonały barwnik

Tróbcie coś by było bardziej kolorowo

Po wszystkim podajcie dłoń sumieniu
i dajcie upust swej radości
i dajcie upust swej nadszłości
zagrąjcie marsza zielonego
zagrąjcie marsza ostatniego

Heroldzi wojny i faszyzmu OBCHODZA JUBILEUSZ



NUMER 1

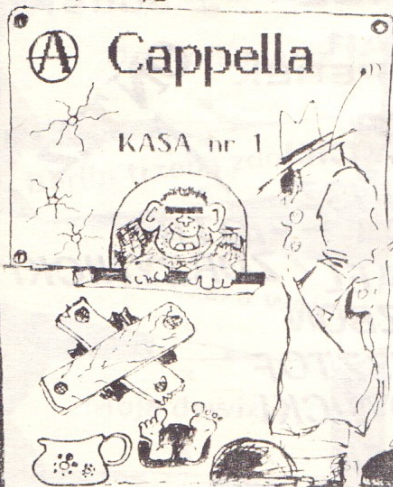
Ⓐ CAPPPELLI

Ⓐ Cappelli Ⓐ Cappelli

Ⓐ Cappelli



Inflacja galopuje - nie trzymaj szmalu w skarpecie, na PKO ani pod podloga, Poprzyj nas brzezcaca moneta !!!



otrzymałes list od wujka z ameryki !?! to twoja jedyna szansa, żeby zdobyć nasz \$zacunek !

TO NIE SA JAJA !!!
NAPRAWDĘ POTRZEBUJEMY SZMALU!

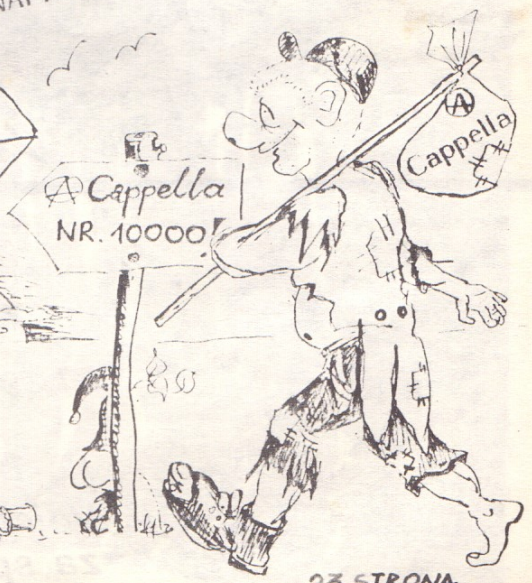


PRZYSYLAJCIE:

- TEKSTY, RYSUNKI, WIERSZE
- PIOSENKI, OSZCZEDNOSCI CAŁEGO ŻYCIA,
- DZIEWCZYNY POWYŻEJ 15 LAT,
- FOTOGRAMY, RZEŻBY, PAMIĘTNIKI

NIE PRZYSYLAJCIE:

- książeczek wojskowych (te wysyłamy do MON),



OBWIESZCZENIE

SIEDZA ZA MON...!

Sławek Outkiewicz

9 grudnia 1987r. przed sądem wojskowym w Bydgoszczy Sławek został skazany na 2 lata i 3 miesiące więzienia. OD CHWILI ARESZTOWANIA - 12 LISTOPADA SŁAWEK PROWADZI GŁODÓWKĘ, PROTESTACYJNA, JEST PRZYMUSOWO DOKARMIANY.

- JACEK BORCZ - Piotr Bednarz

- OSKAR KASPEREK

- PIOTR ROZYCKI

- MARIUSZ BAJDA - PIOTR ZDRZYŃSKI

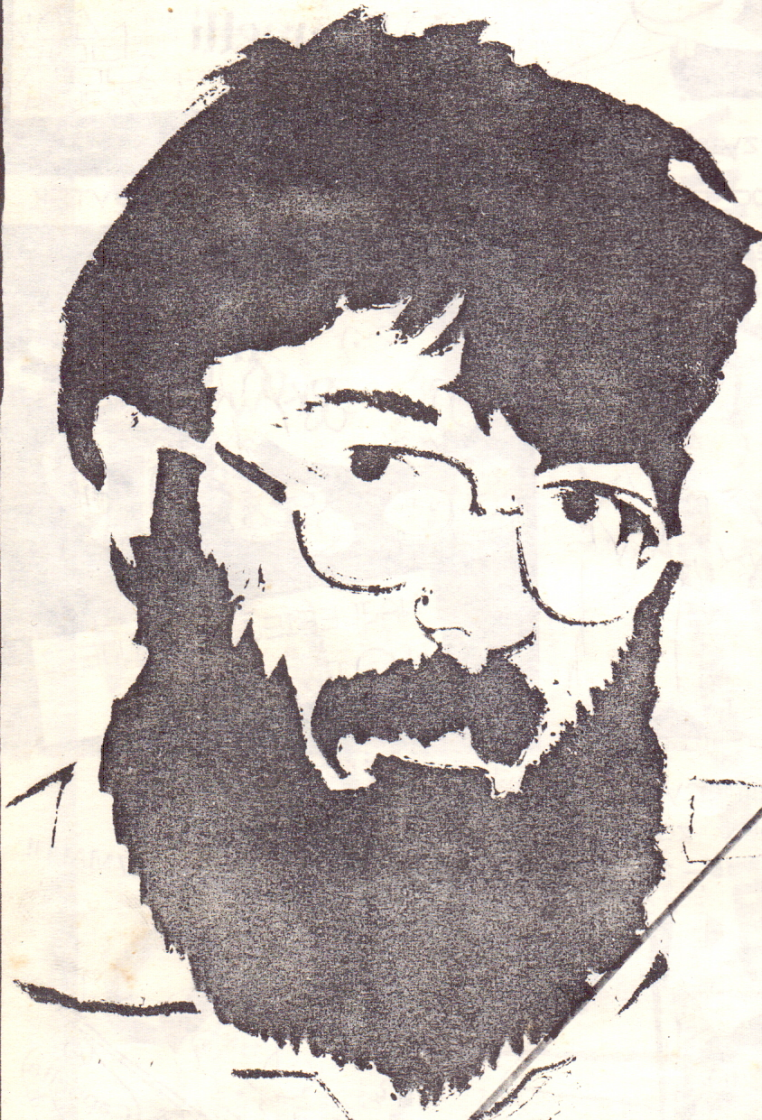
- KRZYSZTOF GOTOWICKI

- LESZEK KLEPACKI

- JAN RYL - WOJTEK WOŹNIAK

- KAZIMIERZ SOKOŁOWSKI

ON TEŻ



REDAKCUJA:
JAROSŁAW CIEŻYŃSKI
KLAUDIUSZ WESOŁEK
KRZYSZTOF GALIŃSKI
TOMASZ ŻYUDA-TREMBIATOWSKI
WOJCIECH JANKOWSKI

(cała ta banda to uczestnicy ruchu WIF)

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

gdansk - wojciech jankowski
sopot, świerczewskiego 10/2 Redakcja za zamieszczone
poznan - jaroslaw urbański
jugosłowiańska 50 b 36
wroclaw - marek krukowski
plac pkwn 14/9
szczecin - bartosz sawicki
boryny 38/19

warszawa - jarosław dubiel
sowia 2/11
częstochowa - artur kielasiak
katedralna 8/42
gorzów - barbara hrybacz
kasprowicza 17
kraków - radosław huget
szymonowskiego 4/6
łódź - krzysztof skiba
lumumby 18/20

**Voicowi dzięki
za sprzęt**

teksty nie odpowiada !!! POZDROWIENIA DLA NATURZYSTÓW I BEATY !!!!

